Nr. 89 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, środa 18 kwietnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176 | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

P. P. S. pozostaje nadal w opozycji wobec rządu.

Tow. pos. Diamand przewodniczącym Rady Naczelnej.

WARSZAWA, 16 4. (tel. wł.). Rada Naczelna PPS. obradowała w dniu wczorajszy i dzisiejszym przy pełnym składzie. — Przewodniczyli kolejno ttow. Diamand i Żuławski.

Na wstępie obrad przewodniczący odczytał pismo tow. Daszyńskiego, dotychczasowego przewodniczącego Rady Naczelnej, w którem zawiadamia, że składa przewodnictwo Rady Nacz. z powodu objęcia przezeń stanowiska marszałka sejmu. Tow. Daszyński prosi o poparcie jego usiłowań oraz o zachowanie wobec niego uczuć braterskich, któremi darzono go dotychczas.

Rada przyjęła pismo tow. Daszyńskiego do wiadomości.

Następnie referat polityczny wygłosił tow. Niedziałkowski, który omówił położenie gospodarcze Europy i Polski, charakter kryzysu, jaki przeżywa kapitalizm po wojnie, dalej omówił dzisiejszy system rządów w Polsce, wybory do sejmu oraz podkreślił zadania partji w okresie najbliższym. Nutą przewodnią referatu było to, że socjalizm reprezentując 1 i pół miljona ludności w Polsce, bierze na siebie nowe obowiązki i podwójną odpowiedzialność. Zasadniczą rzeczą jest powrót życia polskiego do demokracji.

Po tym referacie tow. Pużak złożył sprawozdanie organizacyjne i zawiadomił Radę ze szczegółami afery Biniszkiewicza na G. Śląsku.

Nad obu referatami rozwinęła się wspólna dyskusja, w której zabierał głos szereg towarzyszów.

Rezolucje zostały przyjęte jednomyślnie przy jednym głosie wstrzymującym się.

Rada ustaliła instrukcje dla CKW. co do organizacji pochodu 1-go maja oraz ustaliła kongres partji na 1 listopada br.

Wreszcie Rada Nacz. wybrała tow. Hermana Diamanda na *stanowisko swego prezesa*.

Przyjęte rezolucje brzmią:

1) Rada Nacz. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie CKW i stwierdza zwycięstwo odniesione przez PPS w walce wyborczej. Rada wyraża uznanie i podziękowanie wszystkim towarzyszom i towarzyszkom za ofiarną pracę w walce wyborczej.

Stosunek do rządu.

2. Rada Nacz. stwierdza, że stanowisko opozycji, jakie partja zajęła w stosunku do rządu obecnego powstało na skutek *rozbieżności zasadniczej pomiędzy jej dążeniami a pomajowym systemem rządzenia* i jego polityką, ani ubiegłe miesiące, ani zwłaszcza przebieg kampanji wyborczej, organizowanej z polecenia rządu przez władze administracyjne z całym szeregiem *nadużyć i represyj — nie usunęły opozycji socjalistycznej. Opozycja zasadnicza pozostaje nadal* dyrektywą Rady Nacz. dla CKW oraz dla wszystkich organizacji partyjnych.

Przeciw planom reformy ustrojowej.

3) Rada Nacz. stwierdza, że reakcja zarówno organizująca się pod znakiem „jedynki", jak skupiona w szeregach narodowej demokracji — wysuwa na porządek dzienny sprawę tzw. reformy ustrojowej Polski w kierunku bądź *zupełnego zniszczenia albo przynajmniej osłabienia demokracji parlamentarnej*. Bezwzględna walka o demokrację i w jej obronie staje się jednym z najgłówniejszych zadań partji i mas pracujących.

Na terenie parlamentarnym ZPPS i w kraju wszystkie organizacje partyjne wystąpią z całą stanowczością *przeciw reakcyjnym zamachom i zakusom*. Rada Nacz. zwraca specjalną uwagę ludu pracującego na niebezpieczeństwo tkwiące w próbach pomniejszenia praw przedstawicielstwa ludowego i złamania powszechnego prawa głosowania.

Konkretne cele najbliższej walki P. P. S.

4. Wobec walki o demokrację parlamentarną Rada Nacz. ustala następujące *konkretne cele wysiłków partji* w okresie najbliższym:

a) Dalsza rozbudowa ustawodawstwa społecznego i ścisłe przestrzeganie, by wywalczone już ustawy społeczne były wykonywane; *ubezpieczenie na starość robotników miejskich i wiejskich oraz pracowników umysł.*

b) Konsekwentne i zdecydowane posuwanie polityki gospodarczej państwa i organizacji społecznej ku *uspołecznieniu produkcji* specjalnie do tego celu dojrzałych gałęzi przemysłu według wyniku prac komisji ankietowej.

c) *Przeprowadzenie prawdziwej reformy rolnej;* obrona proletarjatu rolnego — przed parcelacją; zaspokojenie potrzeb drobnego rolnictwa w dziedzinie melioracji, komasacji itd.

d) Osiągnięcie rzeczywistego *podniesienia realnych płac robotniczych i pracowniczych.*

e) *Reforma systemu podatkowego* przez oparcie dochodów państwa na *podatkach bezpośrednich.*

f) *Wprowadzenie jednolitego demokrat. ustroju szkolnictwa.*

g) *Oparcie stosunku państwa do mniejszości narodowych* na zasadzie programu narodowościowego PPS.

h) *Przeprowadzenie jednolitej* ustawy *samorządowej dla całej Rzpltej.*

i) *Zdobycie odpowiedniego wpływu na państwową politykę zagraniczną* w imię programu pokojowego socjalizmu.

Rezolucja podkreśla w zakończeniu nieodzowną konieczność współdziałania partji z klasowym ruchem zawodowym i z pracą TUR-a.

Front przeciw faszyzmowi i komunizmowi.

Dalej Rada Nacz. stwierdziła, że *PPS nie ustanie w walce z reakcją* z jednej strony *oraz z komunizmem* i jego ekspozyturami w rodzaju Czumowców z drugiej strony. *Frondy faszystowskie*, klerykalne, nacjonalistyczne zarówno w obozie „sanacji" jak i endecji są takimi samymi wrogami dla mas pracujących.

Rada Nacz. stwierdza w końcu, że komunizm w Polsce jest *sojusznikiem reakcji*, rozbijąc ruch robotniczy podczas gdy skład wewnętrzny Rosji sow. i fakt rozłamu w międzynarodówce komunistycznej — wskazują na bankructwo ideologji komunizmu.

—:::—

Wybory do rad m. w Pabjanicach i Nowym Dworze.

WARSZAWA, 16. 4. (tel. wł.). Wczoraj odbyły się wybory do rady miejskiej w Pabjanicach. Lista nr. 1, w skład której weszły sanacja, NPR-lewica, monarchiści i Resursa rzemieślnicza, otrzymała 3.339 głosów i 7 mandatów, **lista nr. 2 (PPS) 2.444 gł. — 5 mand.**, Ch. Nar. 4.325 gł. — 9 mand. Niemcy 2 mand., Żydzi-ortodoksi — 3 mand., Drobnerowcy — 1 mand., niemieccy socjaliści — 1 mand., blok żyd. — 3 mand.

Wczoraj również odbyły się wybory do rady miejskiej w Nowym Dworze. Lista P. P. S. uzyskała 6 mandatów, Bund — 5 mand., sjoniści — 8 mand., blok sanacyjno-chadecki — 4 mand., chadecja „bezpartyjni" — 1 mand.

W stosunku do wyborów do Sejmu PPS. uzyskała w Nowym Dworze 1.000 głosów więcej.

Polityczne położenie naszego klubu w Sejmie

Towarzysze partyjni i cała klasa robotnicza, jak również wszyscy prawdziwi demokraci, przyjęli wybór tow. Daszyńskiego na Marszałka Sejmu z radością. Dziejowe walki tow. Daszyńskiego o niepodległość kraju i wyzwolenie społeczne klasy robotniczej, dają gwarancję wszystkim tym, którzy kochają wolność, że będzie on i dziś, jak zawsze, bronił tej wolności przed każdym, ktoby ją chciał zniweczyć! Jednak aby uchronić klasę robotniczą przed niebezpiecznemi złudzeniami, jakoby ci posłowie, co dopomagali do wyboru tow. Daszyńskiego byli sprzymierzeńcami naszej partji i w każdej sytuacji gotowi walczyć, jak my socjaliści, bez zastrzeżeń w obronie demokracji politycznej i społecznej, należy już dziś poinformować ogół proletarjatu polskiego, że tak nie jest. W chwili wysunięcia kandydatury tow. Daszyńskiego na marszałka Sejmu, byliśmy pewni tylko 40 głosów posłów „Wyzwolenia". 26 głosów Str. Chł. i 65 naszych, co razem daje głosów 131 na 444 posłów. Jeżeli wbrew naszym obliczeniom głosowali na tow. Daszyńskiego posłowie mniejszości narodowych, większość chadeków i witosowców, to złożyły się na to następujące przyczyny: Witosowcy, a po części i chadecy są zwolennikami, jeżeli już nie dyktatury personalnej, to daleko idących ograniczeń równego i powszechnego prawa głosowania, oraz zupełnego uzależnienia Sejmu od władzy Prezydenta, jedynie z tem zastrzeżeniem, aby dyktatorem, czy dyktatorskim prezydentem nie był Piłsudski, lecz Witos lub Korfanty. Żydzi i Niemcy, głosując na Daszyńskiego przeciw kandydatowi rządowemu, chcieli przez to wykazać rządowi, że dopóki ich rząd nie kupi pewnemi koncesjami natury gospodarczej i politycznej, to mogą często rządowi dotkliwie dokuczyć, głosując z przeciwnikami rządu. Blok mniejszości białorusko-ukraiński komunizujących grup, miał zasadniczo nie brać udziału w wyborze marszałka Sejmu, aby tem zademonstrować, że nie uznaje przynależności do państwa polskiego ziem zamieszkanych w większości przez Ukraińców i Białorusinów. Zmienili oni swoje stanowisko w ostatniej chwili, kiedy zobaczyli jak marszałek Piłsudski, nie licząc się z nietykalnością Izby Sejm. i posłów, wezwał policję do Sejmu, nakazując aresztować między innemi i ich wodza, Lwa Baczyńskiego, za okrzyki wnoszone przeciw Piłsudskiemu. Endecy oddali po odpadnięciu ich kandydata białe kartki, lecz jeżeli chodzi o odebranie praw ludowi i zniesienie ustawodawstwa socjalnego, będą głosowali zawsze za rządem, byle ten te sprawy wyraźnie na porządku dziennym postawił.

Oto faktyczny układ sił i stosunek stronnictw do przedstawicieli PPS. w Sejmie i postulatów klasy robotniczej. Zresztą głosowanie nad prowizorjum budżetowem, a zwłaszcza nad ustawą inwestycyjną wykazało wyraźnie, że ci posłowie, którzy dopomagali do wyboru tow. Daszyńskiego, na drugi dzień głosowali solidarnie przeciw naszym poprawkom do tych ustaw i ich głosami zostały ustawy przyjęte w brzmieniu rządowem.

Już dziś można z całą pewnością stwierdzić, że w takim układzie sił stronnictw sejmowych, w wypadkach, gdzie będą wchodziły w grę interesy robotników i chłopów, olbrzymia większość stanie przeciw nam. — Wobec takiego składu Sejmu i wyraźnego dążenia Piłsudskiego do wykazania opinji publicznej, jakoby Sejm nie był zdolny do twórczej pracy, a zatem należy go usunąć i rządzić bez Sejmu, rola posłów Polsk. Partji Socjal., w szczególności tow. Daszyńskiego, jako marszałka Sejmu, jest wyjątkowo trudna i odpowiedzialność wobec kraju wyjątkowa. Nie mając większości, bo rozporządzając razem z Wyzwoleniem i Str. Chł. zaledwie 131 głosami na 444, a więc stanowiąc jedną czwartą Sejmu, nie jesteśmy w stanie prowadzić nie tylko wyłącznie własnej polityki, ale musimy także paraliżować reakcyjne zakusy większości sejmowej rządu i niepoczytalne wybryki komunistów, ułatwiające walkę rządowi z Sejmem i dyktatorskie zapędy marszałka Piłsudskiego.

W pewnych warunkach możemy uzyskać większość za votum nieufności dla rządu, gdyż nasi wrogowie, kierując się zupełnie innemi motywami i zamiarami, mogą głosować razem z nami przeciw obecnemu rządowi. Gdybyśmy jednak chcieli tworzyć swój rząd, to ci, co nam pomogli obecny obalić, będą przeciw nam głosowali i nie dopuszczą do utworzenia w miejsce obalonego, naszego rządu. Marszałek Piłsudski i wszyscy zwolennicy dyktatury, wszelacy wrogowie praw wolnościowych ludu, w chwili kiedy przy ich pomocy obalilibyśmy rząd, a nie utworzyli nowego, zdobyliby upragniony argument. Patrzcie, obalają rząd, lecz swojego nie są w stanie stworzyć. — A ponieważ państwo nie może istnieć bez rządu, dlatego trzeba Sejm rozpędzić i rządzić bez Sejmu.

Niepoczytalna i wprost zbrodnicza ze stanowiska klasy robotniczej, taktyka wyprawiania karczemnych burd przez warchołów komunistycznych w Sejmie, ułatwia walkę wrogom demokracji z Sejmem i jakby na zamówienie, dyskredytując Sejm, pracuje na rzecz faszystowskiej dyktatury! — Zwyrodniali nienawiścią do socjalistów i demokracji, komuniści nawet w chwili, kiedy ich na rozkaz Piłsudskiego, wyrzucała policja z Sejmu, a jedynie socjaliści stanęli w ich obronie, głosowali razem z endekami przeciw tow. Daszyńskiemu. A po wyborze, aby uniemożliwić tow. Daszyńskiemu przewodniczenie i kierowanie obradami Sejmu, urządzają ku radości wrogów Sejmu i ludu pracującego, dzikie awantury! To też towarzysze nasi zmuszeni są siłą poskramiać tych zwolenników dyktatury, jak na teraz Piłsudskiego i wymuszać poszanowanie dla przedstawicielstwa ludowego i swojego wodza.

Oto sylwetka układu sił obecnego Sejmu i istotny stosunek większości posłów do walki Rządu z Sejmem, walki, która w razie pokonania Sejmu, utrwaliłaby dyktaturę, a więc niewolę i tyranję nad ludem pracującym! W tych warunkach Związek posłów socjalistycznych w Sejmie musi prowadzić taką politykę, aby kraj cały zrozumiał, jak koniecznym i nieodzownym warunkiem dla rozwoju mas ludowych i rozkwitu państwa — jest utrwalenie demokracji wraz z jej

T. HUPPERT.

Nie męczcie zwierząt.

(List do małych i wielkich dzieci).

Życie jest ciężkie; to prawda. A jednak żyć chcemy, bo życie jest także piękne w swej bezbarwnej różnorodności, pełne niespodzianek i rzeczy upragnionych. Pomyślcie tylko: Bóg stworzył nas ludźmi, więc istotami wyższemi, samodzielnemi; władcami świata i wszelkiej żywej istoty. Chcemy być dobrymi, a jednak nimi nie jesteśmy, a przynajmniej wobec zwierząt.

Gdybyście tylko chcieli zrozumieć, jak mało do tego trzeba, by stać się dobrym wobec bezbronnego zwierzęcia, to jestem pewny, że wykrzesalibyście w waszych sercach tę odrobinę dobroci i wyrozumiałości. Wyobraźcie sobie bowiem, że każde zwierzę, choćby najstarsze, jest podobne do niemowlęcia, które przecież otaczamy tkliwą opieką i usuwamy wszystko, coby mu szkodzić mogło lub zadało ból.

Czy nie uważacie, że ta niema bezradność zwierzęcia ma w sobie coś tak wzruszającego, że patrząc na błagalne i łzawe oczy psa-przybłędy — płakać się chce? On przecież zbliża się do nas ufnie, serdecznie, wierzy w nasze miłosierdzie, patrzy nam szczerze prosto w oczy i robi rozpaczliwe wysiłki, by okazać nam swoją uprzejmość! Zrozumcież, że to, co u ludzi nazywamy „konwencjonalną grzecznością", „zdawkowym komplimentem", że to stanowi cały zapas uczucia, jaki ta biedna, zbiedzona psina jest w możności wyrazić!

Albo kot. Jest wiele ludzi, nie znoszących kota i to tylko z tej racji, że przypomina on tygrysa i — drapie. A nieprawda, bo kot jest najcichszem i najdyskretniejszem zwierzęciem domowem! Żyje na osobności, to prawda. Nie „udziela się", jak to mówią, i pędzi żywot spokojny, ale nie pusty. My jednak żądamy od zwierzęcia hołdów, gdy tymczasem kot nas — omal, że nie ignoruje! I to nas złości i to nas popycha do okrucieństw. A my, czy jesteśmy innymi wobec naszych najbliższych?

Leje jak z cebra, ulice pustoszeją i wszystko, co żyje ucieka do bram. Ptaszki ulatują popod gzymsy kamienic, owady chronią się do szczelin. Tylko biedny, stary koń został na rogu ulicy, wprzągnięty w ogromny wóz z mąką, którą woźnica przykrył nieprzemakalną płachtą, a sam ukrył się w pobliskim szynku. Deszcz leje, dzwoni jękliwie na dachach i rozpryskuje się na grzbiecie czworonożnego starca. Biedak stoi apatycznie na trzech nogach i dygoce z zimna. Stary, smutny łeb zwiesił nisko, bo deszcz siecze z ukosa, skulił się w sobie i czeka cierpliwie na koniec tej udręki.

Kupcież mu także taką nieprzemakalną płachtę, bo stary on, biedny i wysłużony weteran. Aby nie cierpiał. Bo pod gzymsy nie uleci on, szczeliny są zbyt małe, a wy, czy pozwolicie mu skryć się wraz z wami w bramie?

Wiele się mówi o miłości dla małych ptasząt. A jednak powiadamy: wróble, to hołota ptasia! Podobnie jak wrony i kruki. Pięknie. Ale pozwólcie mi, że zapytam: ktoś zdobędzie się na jako tako rozsądną łota? A to dlaczego? Konia z rzędem temu, odpowiedź!

Zjedliśmy smaczny obiad, otarliśmy czystą serwetą usta i rozkosznie zapalamy papierosa, lub popijamy aromatyczną herbatę. Smacznego! Jest nam ciepło, mimo, że za oknami szaleje orkan śnieżny, jest jasno, rozkosznie i syto. Tylko ta „hołota" na dworze siedzi, drżąc z zimna na martwych gałęziach i spoziera tęsknie w nasze okna. Kochane, drogie istotki! Biedne serduszka pragnące, wyczekujące i czyste, jak łza! Boją się was, ogromnych wielkoludów. Boją się was dlatego, że nie zdołaliście w ciągu tylu tysięcy lat zaskarbić sobie ich wdzięczności i pozyskać miłości, która przecież musi być ogromną. Małe serduszka są bowiem ogromne w miłości, ogromne w miłosierdziu i w tęsknocie!

Życie jest ciężkie; to prawda. A jednak żyć pragniemy, albowiem życie jest także piękne w swej barwnej różnorodności! — Chodzimy, biegamy, śmiejemy się lub płaczemy rzewnie, robimy tysiące rozkosznych głupstewek i grzejemy się przy kominku miłości macierzyńskiej, lub intellektualnej. Wreszcie układamy się do krzepiącego snu, by znowu powstać i zacząć od początku. Promieniujemy wokoło siebie miłością, dobrocią, które niesłusznie nazwano egoizmem i kruszymy kopję o słuszność naszej sprawy. Czerpiemy pełnemi garściami z czary życia. Bądźmy więc także, gdzieś w małym zakątku naszego serca, bądźmy dobrzy dla zwierząt.

Ach, gdybyście wiedzieli, jak do tego mało potrzeba!

wszystkiemi konsekwencjami prawno-wolnościowemi.

Oto najważniejsze zadanie przedstawicielstwa w Sejmie na chwilę obecną. Zdajemy sobie sprawę z ciężkiej odpowiedzialności, jaką wzięliśmy, z woli pracujących mas, na swoje barki. Ale, aby w tej ważnej dla sprawy wolności chwili wydaną nam bitwę zakończyć zwycięsko — klasa robotnicza całego kraju musi stanąć murem za nami! W przeciwnym razie mogą nasze siły okazać się za słabe. Wierzymy, że w tej walce, brzemiennej w skutki i następstwa masy ludowe staną po naszej stronie.

Poseł Stańczyk.

Kołtuństwo w sanacyjnym sosie.

Pomajowy obóz żywiołów ideowych, który sięgał do przewrotu, aby usunąć nieprawości, w miarę, jak oddzielał się od pełnego idealizmu poświęcenia i bezinteresowności świata robotniczego i socjalistycznego, utonął wśród tych, z którymi do walki się wybierał. Wszystko zdeprawowane, co plątało się po różnych stronnictwach w poszukiwaniu bezpośrednich korzyści, przylgnęło do obozu sanacyjnego, który z braku innego oparcia przygarniał wszystko. — I wśród tych „majowych“ rewolucjonistów i radykałów widzimy obszarników i wszelką kołtunerję drobnomieszczańską. Element ideowy utonął w tym morzu nieprawości, co więcej, sam się deprawuje.

Tych kilka uwag wstępnych potrzeba było, aby zrozumieć wielce

osobliwą politykę komunalną klubu gospodarczego (jedynka) w ratuszu lwowskim

w okresie rządów komisarskich.

Mianowani przez rząd komisarze widocznie wzięli sobie do serca bogatą literaturę sanacyjną, piętnującą dotychczasową gospodarkę w ratuszu, jako korupcyjną, protekcyjną i bezprogramową i zabrali się do czyszczenia magistrackiej stajni Augiasza. Zaczęli usuwać z kierowniczych stanowisk ludzi, którzy chlubą magistratu nie byli, a w to miejsce wprowadzają młodszych, a zdolnych urzędników miejskich, którzy dotąd przez rządzące kliki zepchnięci byli do roli parjasów. Zaczęto wprowadzać siły z zewnątrz, aby

zaśniedziałą machinę magistracką odświeżyć i usprawnić.

Przy rozdawnictwie robót zaczęto stosować przetargi publiczne w przeciwieństwie do dotychczasowego systemu — rączka rączkę myje. — W załatwianiu spraw usiłowano przywrócić należyte poszanowanie obowiązującym ustawom i przepisom. W zużytkowaniu rozporządzalnych funduszów starano się o to, aby interes publiczny, ogólny, przedewszystkiem znalazł uwzględnienie.

Aczkolwiek nigdy nie byliśmy za wprowadzaniem komisarzy do ratusza, nie mieliśmy też żadnego wpływu na mianowanie tych, a nie innych osób, a przed przyjęciem mandatów w radzie przybocznej, w przeciwieństwie do sanacji, staraliśmy się ograniczyć kompetencję władzy komisarskiej, popieramy zdrowe i celowe zarządzenia obecnego kierownictwa gminy. Nie kompetując zupełnie o współudział w tych komisarskich rządach, klub PPS. układa swój do nich stosunek w sposób rzeczowy, starając się,

aby i w magistracie lwowskim uczciwe załatwianie spraw zdobyło sobie dominujące stanowisko.

Tymczasem sanatorzy, którzy nadmierną gromadą dostali się do ratusza i w radzie przybocznej mieli być oparciem dla mianowanych komisarzy, po krótkim okresie miodowych miesięcy radości zwycięzców zaczęli stanowić

zawadę w tych sanacyjnych poczynaniach.

Klub gospodarczy jedynkarzy składa się z ideowej inteligencji i bezideowych majsterków, kupców, szynkarzy itd. Ideowcy zasiedli w komisjach takich, jak oświatowo-kulturalna, zdrowia publicznego, opieki społecznej i tam nagół pożytecznie pracują, natomiast majsterkowie, kupcy i szynkarze wybrali praktyczniejszą cząstkę i obsiedli komisję budżetowo-finansową, gdzie bronią się przed płaceniem podatków i chcieliby je zwalić na barki szerokich, najbiedniejszych mas, a w komisji technicznej, gdzie decyduje się

rozdawnictwo robót i dostaw,

walczy się o to, aby je dostali „swoi“. Te żywioły rozpoczęły też walkę o to, aby skromne fundusze rozbudowy nie poszły zgodnie z ich ustawowem przeznaczeniem na budowę małych i tanich mieszkań, ale do kieszeni tych, którzy chcą budować sobie wille lub za wybudowane mieszkania żądać paskarskich cen.

Kampanję przeciw sanacji stosunków w magistracie rozpoczęła sanacyjna „Gazeta Poranna“, a przeciw komunalnej polityce gospodarczej komisarzy wyruszył do boju również sanacyjny „Dziennik Lwowski“. — Ten ostatni posunął się tak daleko, że czerwonem widmem socjalizmu próbuje straszyć kołtunerję lwowską.

Asumpt do wyruszenia z taką „straszną“ armatą tchórzliwemu publicyście tego „ideowo-sanacyjnego“ dziennika dał projekt komisarzy miasta

budowy wielkich kompleksów domów mieszkalnych

przez gminę funduszami rozbudowy.

Ustawa o rozbudowie miast, wydana przez rząd obecny (a więc sanac., a nie socjalistyczny!) ma na celu dostarczenie ludności niezamożnej jak największej ilości mieszkań po cenach możliwie najniższych i dlatego przy korzystaniu z funduszów rozbudowy na pierwszem miejscu stawia gminy i kooperatywy, jako dające gwarancje, że będą budować mieszkania małe, a komorne oprą uczciwie na rzeczywistych kosztach budowy. Intencjom ustawy, rządu i sprawiedliwości gospodarczo-społecznej odpowiada projekt obecnego zarządu miasta, żądający z funduszów rozbudowy 3,500.000 zł., za które mają być budowane wielkie bloki domów przy ul. Stryjskiej i Arciszewskiego i baraki dla bezdomnych, razem 425 mieszkań. Resztę funduszów pozostawiono „prywatnej inicjatywie“.

W projektowanych domach gminnych komorne ma wynosić: w barakach (jedna izba) 20 zł. miesięcz., w domach kawalerskie mieszkanie 40 zł mies., pokój z kuchnią 60 zł., dwa pokoje z kuchnią 100 zł mies. Przeciw budowaniu przez gminę tych domów i przeciw zabieraniu prywatnej inicjatywie funduszów rozbudowy protestują sanatorzy.

Stwierdzić musimy przedewszystkiem, że zamiar wybudowania w najbliższych dwóch latach tylko 425 mieszkań absolutnie

niezaspakaja ogromnego zapotrzebowania mieszkań;

stwierdzić też trzeba, że wobec niskiej stopy zarobkowej ludności nawet czynsze mieszkaniowe, wyznaczone przez gminę są dla ogółu ludności pracującej prawie niedostępne. Zarabiający po 200—300 zł mies. nie są w stanie płacić komornego 60 lub 100 zł mies., a stopa płac i zarobków jest przeciętnie znacznie niższa od powyższej.

A teraz pytamy, czy prywatna inicjatywa, która zresztą do budowy małych mieszkań się nie garnie, odda mieszkania za komorne takie jak gmina?

Zwalczanie budownictwa domów mieszkalnych przez gminę musi potępić każdy, kto *kwestję mieszkaniową rozumie jako klęskę społeczną;* kto naprawdę chce ją usunąć lub bodaj złagodzić. Twierdzenie, że gminę może wyręczyć czynnik prywatny, jest twierdzeniem ślepego, który niczego nie widzi, co się naokoło dzieje. A nawet widziałby ślepy, że „inicjatywa prywatna“ tej wielkiej i ofiarnej misji społecznej spełnić nie może i nie chce. A tylko na tej płaszczyźnie może być kwestja mieszkaniowa rozwiązywana.

Socjaliści propagują wytrwale rozwiązanie kwestji mieszkaniowej przez czynniki społeczne i publiczne i o słuszności swego stanowiska przekonali już wielu ludzi rozumnych i uczciwych. A w Polsce przekonali rząd, który właśnie uznał ten system za swój i dał temu wyraz w ustawie o rozbudowie miast. Żałować tylko należy, że zrozumienie tej doniosłej sprawy nie dotarło jeszcze do świadomości płasich mózgów sanatorów lwowskich. Ale niech żywi nie tracą nadziei...

Socjaliści niem. spodziewają się zdobyć nowych 30 mandatów.

Wywiad z tow. Loebem.

Współpracowniczka „Głosu Polskiego“ umieszcza w piśmie tem wywiad, jakiego udzielił jej były prezydent parlamentu Rzeszy niemieckiej, tow. Loebe:

Prezydent Loebe jest niesłychanie prosty w wyrażaniu swych poglądów, niedelwie nieostrożny. Wbrew przewidywaniom niema w nim nic z wytrwałego dyplomaty, który wypowiada się niejasno, słowa waży, odpowiedzi daje wykrętne. Widać, iż jest to człowiek, który czuje i myśli, a myśli swe ujmuje w słowa otwarte i szczere. — Trzeba się zresztą wczuć w psychikę tego człowieka, który w młodości swej był pracownikiem murarskim, a którego ojciec pracował na „dniówki“. W rozmowie przebija natura prosta, nieskomplikowana...

Po wypowiedzeniu paru ogólnikowych słów na temat rozwiązania Reichstagu przeszliśmy do szczegółowszych pytań w kwestji mających się odbyć wyborów.

Akcja przedwyborcza — mówi prezyd. Loebe — jest naogół bardzo słaba. Być może, iż jest to wynik świąt, które odciągają zainteresowania od spraw publicznych, wynik urlopów, wyjazdów i ferji. Poza tym wszystkie partje rezerwują swe siły na ostatnie dwa lub trzy tygodnie przed ostatecznym terminem wyborów. Mimo to eksprezydent twierdzi stanowczo, iż jak i w innych państwach Europy, w których się do tej pory wybory odbyły lub odbędą, tak i w Niemczech można przewidzieć *uzyskanie dla socjalistów około 30 nowych mandatów.* Nowy Reichstag będzie miał prawdopodobnie duże wpływy lewicowe.

Jednocześnie również komuniści stają się w państwie coraz silniejsi, do czego głównie się przyczynia rozpaczliwe — materjalne i psychiczne — położenie bezrobotnych. Partje, dążące w Niemczech do utrwalenia pokoju paneuropejskiego, są stanowczo w większości.

Niestety kwestja rozbrojenia i co poza tym idzie utrzymanie równowagi w Europie *stoją narazie na martwym punkcie.* Prestige Ligi Narodów, mimo pozorów — jest zbyt mały i dużo będzie jeszcze kosztować czasu i wysiłków utworzenie Paneuropejskiej Ligi Pokoju. Mimo jednak wszystkich braków Liga w Genewie w najlepszej wierze spełnia swe zadanie i jest instancją, która na świecie nie ma równej sobie.

Na zakończenie spytałem jeszcze prezydenta Reichstagu jakie są jego osobiste zapatrywania na Polskę i jej obecne położenie polityczne.

Prezydent Loebe odpowiedział z uśmiechem, iż właśnie znów nawiązał korespondencję ze swym przyjacielem Daszyńskim. Jednocześnie stwierdził, że obecny sposób rządów w Polsce, napotka teraz na wielkie trudności, ale sejm będzie miał w przyszłości ciężkie zadanie...

Samolot „Bremen“ kontynuuje lot do N. Jorku

WARSZAWA, 16 4. (AW.). Kanadyjska agencja pras. donosi, że samolot „Bremen“ poddany zostanie reparacji i może będzie mógł kontynuować lot jeżeli się sprowadzi nowe śmigi z N. Jorku. Lotnicy przebyli 3.400 mil. Plac na którym wylądowali jest zupełnie opuszczony przez wszelkie żyjące istoty.

Lotnicy stwierdzają, że przelecieli Ocean w 40 i pół godzinach. Przez 4 godziny „Bremen“ znajdował się w gęstych mgłach, a później wśród burzy połączonej ze śniegiem.

NOWY JORK, 16 4. (AW.). Dotychczas kilka samolotów wystartowało już na Green Island śpiesząc z pomocą załodze „Bremen“. Kanadyjski parowiec rządowy „Mont Calm“ donosi, że przebija się przez lód w stronę wyspy. Całe morze pokryte jest gęstym lodem zatorowym, który sięga aż do głównego pokładu okrętu. W najbliższych godzinach spodziewać się należy silnego wiatru północnego, który rozluźni nieco okowy lodowe, w których znalazł się statek.

QUEBECK, 16. 4. (Pat). Według ostatnich doniesień z Greenley-Island o przebiegu lotu Bremen, warunki lotu były w ciągu pierwszych 30 godzin, po wystartowaniu pomyślne i lotnicy spodziewali się szczęśliwego zakończenia lotu, gdy naraz zaczął padać śnieg z gradem, nadto zaś zapanowała gęsta mgła i ciemności.

Wobec tego, że naprawa samolotu jest na ukończeniu lotnicy spodziewają się wyruszyć niebawem w dalszą drogę.

Wykrycie olbrzymiej afery podatkowej.

WARSZAWA, 16. 4. (AW). „Kurjer Czerwony“ donosi, że Komisja nadzwyczajna do walki z nadużyciami wykryła ostatnio miljonowe nadużycia podatkowe. Komisja nadzwyczajna, która w zasadzie nie zajmuje się sprawami podatkowemi, a styka się jedynie z tą dziedziną przy badaniu nadużyć urzędniczych, stwierdziła malwersacje podatkowe na sumę przeszło 4 milj. zł. Pismo donosi, że nadużycia podatkowe komisjonerów hurtownej sprzedaży cukru wyniosły około 3 milj., nadużycia dokonane w zarządzie elektrowni chorzowskiej pół milj. Stwierdzono również, że koncerny węglowe „Robur“ i „Fulmen“ zataiły podatków na sumę około 1 milj. zł.

Lot do bieguna północnego.

MEDJOLAN, 15 4. (PAT.). Włoski sterowiec „Italia“, na którym ekspedycja z gen. Nobille na czele odbyła podróż do bieguna północnego, wyruszył o godz. 1'50 w nocy z Medjolanu w kierunku na Stolp (Słupsk, Pomorze).

WIEDEŃ, 15 4. (PAT.). Włoski statek napowietrzny „Italia“, prowadzony przez gen. Nobille, przeleciał dziś w godzinach popołudniowych w swoim locie do bieguna północnego nad Wiedniem.

BERLIN, 15 4. (PAT.). „Der Montag“ donosi w depeszy iskrowej nadanej o godz. 7'30 wieczorem przez radjostację niemiecką w Stolp na Pomorzu, iż radjostacja ta otrzymała wiadomość iskrową statku „Italia“, iż sterowiec znajduje się w obszarze burz, połączonych z błyskawicami i piorunami, ad miejscowością Kucke, na pograniczu czechosłowacko-niemieckiem. Gen. Nobille zapytuje, w jaki sposób może wydostać się napowrót a właściwą drogę. Wobec tego w Stolp przewidują, że na skutek burzy statek przybędzie tam dopiero w poniedziałek rano.

WARSZAWA, 16 4. (AW.). „Kurjer Cz.“ donosi ze Słupska (na Pomorzu niem.), że sterowiec „Italia“ wylądował w zupełnie dobrym stanie o godz. 8-mej 35 rano na Słupskiem lotnisku w Seddin. Mimo wczesnej pory na lotnisku zjawiły się tysiące ciekawych, aby zobaczyć manewrujący sterowiec. Załoga „Italji“ w czasie pobytu w Słupsku będzie podejmowana przez rząd niemiecki.

BERLIN, 16. 4. (Pat). Jak donosi biuro Wolfa sterowiec „Italia“ pojawił się w dniu wczorajszym o godz. 7 wieczorem po raz pierwszy nad Koźlem, poczem o godzinie 8 po raz pierwszy nad Gliwicami, lecąc w kierunku Krakowa. Nad Krakowem sterowiec zawrócił i o godz. 10.30 pojawił się powtórnie nad Gliwicami przelatując nad lotniskiem. Lotnicy rzucili dwie czerwone rakiety, dając znać, że pragną lądować. W ciągu całej godziny sterowiec czynił próby lądowania zniżając się do 150 metrów nad ziemią, poczem nagle „Italia“ wzięła kierunek zdecydowany na północny zachód i odleciała w stronę Opola. — Próba lądowania w Gliwicach wywołana została przez to, że „Italia“ straciła orjentację wskutek tego, iż podczas burzy w czasie przelotu nad Czechami utraciła antenę i nie mogła odbierać informacji radjotelegraficznych, któreby pozwoliły jej zorjentować się, gdzie się znajduje. O godzinie 3.50 w nocy „Italia“ przeleciała nad granicą polsko-niemiecką w odległości około 250 km. od Słupi. „Italia“ pojawiła się nad Słupią o godzinie 7.45 rano i krążyła całą godzinę zanim wylądowała.

St. Zjednoczone nie uznają rządu sowieckiego.

NOWY JORK, 16. 4. (AW). Departament polityczny wydał komunikat, w którym stwierdza, że niema mowy o żadnej zmianie polityki Stanów Zjednoczonych wobec Rosji dopóki rząd sowiecki nie porzuci planów wywołania rewolucji światowej. Departament wskazuje na przykre doświadczenia innych rządów, dowodzące, że w obecnych warunkach wszelka zmiana polityki wobec Rosji sow. byłaby bezcelowa. W d. c. komunikat stwierdza, że wywóz amerykański do Rosji jest wyższy aniżeli wywóz towarów do Anglji i Niemiec. Z tego wynika, że także ze względów gospodarczych nie jest koniecznem uznanie de iure obecnego rządu sowieckiego.

Rok więzienia.

WARSZAWA. Na wokandzie w warszawskim sądzie apelacyjnym znalazł się proces przeciw p. Tadeuszowi Wieniawie - Długoszowskiemu, oskarżonemu o podburzanie do obalenia istniejącego ustroju państwowego w drodze rewolucji. Przedmiotem sprawy był numer redagowanego przez oskarżonego wydawnictwa „Za Wolność“, zawierający artykuł p. t. „Rewolucja czy ewolucja“, oraz wiersz Andrzeja Biełyja „Chrystus Zmartwychwstał“.

Sąd okręgowy skazał p. Wieniawę Długoszowskiego na rok ciężkiego więzienia, zwalniając go za kaucją w wysokości 1.000 złotych.

Skazany zaapelował. Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził.

Pomyślne widoki rozwoju przemysłu potasowego w Polsce.

LWÓW, 16. kwietnia. (A. W.) Jak nas informują ze źródeł miarodajnych, wiercenia poszukiwawcze za solami potasowemi, prowadzone przez Sp. Akc. Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie, na Podkarpaciu w rejonie gmin Hołyń i Kropiwnik dały bardzo korzystne rezultaty. Wiercenie „Potas XXII.“ ukończone w marcu b. r. stwierdziło zaleganie bogatych złóż soli potasowych o dużej miąższości. — Wyniki tego pierwszego wiercenia potwierdzone zostały dalszem wierceniem, oddalonem od pierwszego otworu o kilkaset metrów. Dalsza intensywna akcja wiertnicza w tym rejonie jest w pełnym toku. — Wspomniane gminy Hołyń i Kropiwnyk leżą w najbliższych okolicach istniejącej już od lat kopalni soli potasowych w Kałuszu.

Uwzględniając dodatnie wyniki dotychczasowych robót poszukiwawczych za solami potasowemi w rejonie Stebnika, Turzy Wielkiej i Pójła — ostatnie wyniki wierceń w rejonie Kropiwnyk — Hołyń oceniane są przez fachowców jako podstawy dla dalszego znacznego rozwoju przemysłu potasowego w Polsce.

SENAT ZBIERA SIĘ 2. MAJA.

WARSZAWA. 16. kwietnia. (A. W.) Najbliższe posiedzenie senatu odbędzie się w dniu 2. maja, gdyż wtedy dopiero senat będzie miał materjał uchwalony uprzednio przez sejm. Jak wiadomo, najbliższe posiedzenie sejmu naznaczono na 24 b. m.

—:::—

ROKOWANIA POLSKO- LITEWSKIE.

WARSZAWA. 16. kwietnia. (A. W.) Wyjazd delegacji do rokowań komisyjnych z Litwą w Berlinie nastąpi jutro. Ze strony delegacji polskiej przygotowane już zostały materjały do spraw, które mają być przedmiotem obrad komisji berlińskiej. W szczególności opracowano szereg wniosków w sprawie komunikacji poczt, telegrafu i kolei oraz w sprawie odszkodowań wynikłych podczas okresu zatargu pomiędzy obu państwami.

—:::—

O POLITYKĘ POROZUMIENIA NIEMIEC Z POLSKĄ.

BERLIN. 16. kwietnia. (Pat.) Przewodniczący partji demokratycznej, poseł Koch, wygłosił w Elblągu wielką mowę, w której wypowiedział się za polityką pokoju i oświadczył, że wschodnim terenom Niemiec można przynieść pomoc tylko na drodze polityki porozumienia. Jest bowiem rzeczą beznadziejną poszukiwanie sposobów odrodzenia dawnych Niemiec na drodze wojny z Francją i Polską. Tem konieczniejszą jednak dla Niemiec rzeczą jest przekonać cały świat o tem, że dawne niemieckie kraje winny pozostać niemieckimi.

—:::—

KONFERENCJA MIN. CZECHOWICZA Z P. DEVEYEM.

WARSZAWA. 16. kwietnia (A. W.) Minister skarbu p. Czechowicz, odbył w dniu wczorajszym 2-godzinną konferencję z doradcą amerykańskim Banku Polskiego p. Deveyem. Konferencja ta pozostawała w ścisłym związku z przyjazdem do Warszawy gen. dyr. Bankers Trustu p. Tilneya.

BEZPOŚREDNI TELEFON WARSZAWA — GENEWA.

WARSZAWA. 16. kwietnia. (A. W.) Po szeregu próbach nawiązania komunikacji telefonicznej bezpośredniej pomiędzy Warszawą a Genewą na Kraków, Wiedeń i Zurych, w dniu wczorajszym udało się skomunikować warszawskiej stacji telefonicznej z Genewą. Pierwszą rozmowę przeprowadził min. poczt i telegr. p. Miedziński z delegatem Polski w Genewie p. Sokalem.

—:::—

KOMUNIKACJA WODNA WARSZAWA — GDAŃSK.

GDAŃSK. 16. kwietnia. (A. W.) Stała komunikacja żeglugowa pomiędzy Gdańskiem a Warszawą na Wiśle, już została wznowiona. Na razie statki odchodzą dwa razy na tydzień w środę i sobotę. Komunikacja ta jest o 25 — 50 proc. tańsza od kolei.

—:::—

GWAŁTOWNA BURZA W SZWAJCARJI.

ZURYCH. 16. kwietnia. (Pat.) Ubiegłej nocy szalała w Szwajcarji a zwłaszcza w górach gwałtowna burza. Miejscowości Emgelberg, Einwidel i Grundewald zostały zasypane śniegiem. Pod miejscowością Glühend skutkiem wywrócenia się łodzi, utonęło członków klubu wioślarskiego kantonu Uri.

—:::—

Jak to było przed trzydziestu laty w parlamencie austrjackim.

W „Arbeiter Zeitung" pojawił się niedawno artykuł, przypominający niesławne dzieje wpływów dygnitarzy polskich w stolicy Austrji i moment obstrukcji w parlamencie austrjackim, w której bardzo żywy brał wówczas udział tow. Ignacy Daszyński obecnie marszałek Sejmu polskiego.

ERA WPŁYWÓW POLSKICH W WIEDNIU.

Było to przed 30-tu laty. Epoka była bardzo gorąca. U władzy stał słynny Kazimierz Badeni jako premjer, wiedeński. Ministrem skarbu był Leon Biliński. Teką spraw zagranicznych kierował Agenor Gołuchowski, jeden z najdłużej piastujących stanowisko ministra spraw zagranicznych w konstytucyjnej Austrji. Wreszcie prezydentem izby posłów wiedeńskiej był Dawid Abrahamowicz. Była to era wielkich wpływów polskich nad Dunajem.

Daszyński, świeżo wybrany posłem, pierwszą swą mowę w parlamencie skierował przeciwko administracji galicyjskiej, której zarzucał **uprawianie nadużyć wyborczych.** Stawiał wniosek o **postawienie rządu Kazimierza Badeniego w stan oskarżenia.**

Kazimierz Badeni uczynił podówczas wielką koncesję Czechom. Wprowadził bowiem równouprawnienie języka czeskiego z niemieckim w administracji. Dekret jego rozpętał szaloną burzę w parlamencie i w kraju. Niemcy podjęli gwałtowny atak na premjera i rząd.

Cesarz Franciszek Józef, który lubił słuchać opowiadań Kazimierza Badeniego i polubił go bardzo z powodu facecyjek, które opowiadał, długi czas puszczał mimo uszu wszystkie ataki, mierzone w jego ulubieńca.

„ORKIESTRA OBSTRUKCYJNA".

Posłowie niemieccy, by obalić rozporządzenie, a w konsekwencji i rząd, zaczęli stosować obstrukcję. Inna ona była, niż uprawiana dzisiaj w sejmie polskim. Od czasu do czasu zaczynały grać puzony, czynele, trąbki, gwizdki i pulpity — ale to nie był najostrzejszy wyraz obstrukcji. Najboleśniej dawała się ona we znaki parlamentowi przez długie przemówienia poselskie.

REKORDY PRZEMÓWIEŃ.

Słynne było wystąpienie posła Lechera, Niemca, który przemawiał przeszło 12 godzin. Posłowie urządzali rekordy długości przemówień. Oczywiście nie chodziło w nich ani o treść ani o dykcję, ale o długość i wytrzymałość. Wspomniany np. Lecher cedził z wolna pół doby, z kilku tylko kilkuminutowemi przerwami, o które prosił prezydującego Abrahamowicza ze względów... hygjeniczno-sanitarnych.

Sala parlamentu wyglądała wtedy osobliwie: posłowie przynosili ze sobą **łóżka składane**, pościel, rozkładając ją po korytarzach lub fotelach. Musieli ciągle czuwać, by nie brakowało kompletu.

ABRAHAMOWICZ W OPAŁACH.

Większość parlamentarna, którą stanowiło koło polskie, Czesi, niektóre stronnictwa niemieckie — postanowiła złamać obstrukcję przez zmianę regulaminu, uniemożliwiającą przemówienia obstrukcyjne. Zgłoszono tedy odpowiednie wnioski o zmianę regulaminu, pozwalające prezydentowi parlamentu **wykluczyć posła, uniemożliwiającego normalną pracę izby.** Wniosek taki przeszedł i prezydent Abrahamowicz miał potężną broń w walce z obstrukcją.

Na pierwszem jednak posiedzeniu po wprowadzeniu nowego regulaminu rozpętała się burza przeciw Abrahamowiczowi. **Oblano go atramentem, obrzucono kałamarzami**, które po tym fakcie usunięto z pulpitów poselskich, a nawet ktoś z Niemców obrzucił go **ekskrementami, obwiniętemi w papier.**

Gdy mimo wszystko Abrahamowicz wytrwał na posterunku prezydującego, nie pomagały żadne środki brutalne, chwycono się terroru fizycznego; gdy miał obwieścić kogo chce wykluczyć za przeszkadzanie w obradach, podbiegło do stołu prezydjalnego 14 posłów, **opanowało stół a prezydenta odsunęło od obrad.** Nie chciano pozwolić na prowadzenie obrad na zasadzie nowego regulaminu.

POLICJA W PARLAMENCIE.

Nikt nie wiedział, co może nastąpić. Grupa posłów siedziała na fotelu prezydjalnym i opanowała stół. Praca parlamentu została zahamowana.

Naraz do sali parlamentu wkroczyło 40 uzbrojonych policjantów, których wezwał prezydent Abrahamowicz. Natychmiast wydał polecenie usunięcia 14 posłów z sali. Ciż sami policjanci zaczęli ich wynosić na rękach.

Pomiędzy 14 posłami wydalonymi i wyniesionymi z sali był również **poseł krakowski Ignacy Daszyński**, który u samych drzwi wejściowych, odwróciwszy się do sali, zawołał: — **Precz z szlachtą!...**

Katastrofalne skutki trzęsienia ziemi w Bułgarji.

20 osób zabitych, 50 rannych.

SOFJA, 15. 4. (Pat). Według ostatnich wiadomości z Czirpan, wszystkie zabudowania tej miejscowości zostały zniszczone albo też tak poważnie uszkodzone, że są absolutnie niezdatne do zamieszkania. W Borysowgrad 75 proc. budynków uległo zniszczeniu. Wieś Eumerewo niemal całkowicie znikła z powierzchni ziemi. Stosunkowo małą liczbę zabitych i rannych objaśniają tem, że katastrofa miała miejsce w wielką sobotę przed Wielkanocą kościoła prawosławnego i że cała niemal ludność znajdowała się nie w domach, lecz na ulicach. Całe terytorjum nawiedzione przez katastrofę trzęsienia ziemi, liczy około 120 tysięcy mieszkańców.

SOFJA, 15. 4. (Pat). Katastrofa trzęsienia ziemi dotknęła wszystkie miejscowości leżące w promieniu 20 km. dokoła miejscowości Czirpan. Sama miejscowość Czirpan uległa całkowitemu zniszczeniu. — Pierwsze wstrząśnienie nastąpiło wczoraj o godzinie 10.30 rano, dalsze zaś, w liczbie ogólnej około 20, miały miejsce w różnych odstępach czasu w ciągu całego dnia, aż do wieczora. W Czirpan zostało zabitych 12 osób, a rannych około 50, w miejscowościach zaś okolicznych jest zabitych 8 osób. Cała ludność na obszarze nawiedzonym przez trzęsienie ziemi, obozuje pod gołem niebem.

—:::—

Potworna zbrodnia starca.

Przed dwoma laty zaginął na ulicach Medjolanu ośmioletni chłopak Michele Palermo i odtąd ślad po nim zaginął. Policja czyniła energiczne poszukiwania za zaginionym chłopcem lecz wszelkie jej wysiłki okazały się daremne. Dopiero niedawno zgłosiła się na policję niejaka pani Moretti, która twierdziła, że dwa lata temu była świadkiem, patrząc z okien swego mieszkania z wysoka, na czwartem piętrze, jak jakiś starzec prowadził małego chłopca, który ociągał się i zalewał łzami. Wkrótce potem dowiedziała się o zaginięciu małego Palermo i odtąd nie ustawała w poszukiwaniach, aby odnaleść tego starcam którego wygląd pamiętała. Przypadkiem miesiąc temu spotkała go na ulicy, poznała i zaraz poszła za nim, zobaczyła jak wszedł do małej kawiarni i zajął miejsce jak stały klijent. Po jego wyjściu pani Moretti zasięgnęła informacyj w tym lokalu i dowiedziała się, że się nazywa Guidoni, jest robotnikiem i wraz z dwoma innymi zajmuje pokój niedaleko stamtąd na via Saarlatti. Wtedy pani Moretti poszła na policję i podała tam i to co widziała i co teraz się dowiedziała.

Policja wobec tego rozpoczęła dochodzenia. W pierwszem zetknięciu się z Guidoni'm, nie przeczył on, że spotkał takiego chłopca dwa lata temu na ulicy i poszedł z nim kawałek drogi, lecz następnie i nni przechodnie zajęli się zabłąkanym i on stracił go z oczu. Policja nie zadowoliła się tem objaśnieniem, lecz dalej dowiadywała się bliżej o życiu posądzonego. Po kilkogodzinnych usiłowaniach wydostano opowieść straszną w swej treści.

Otto Guidoni nie rozstał się w cale z małym Palermo na ulicy, lecz doprowadził go do swego pokoju. Tam, ponieważ chłopak coraz głośniej płakał, zatkał mu usta ręką tak mocno, że po chwili

dziecko uduszone padło mu na ręce.

Wtedy, przestraszony swym czynem, rozpalił piec i rozebrawszy na części ciało, podlał naftą i spalił razem z ubraniem. W jakiś czas potem sprzedał piec i kupił inny, tłumacząc towarzyszowi, że tamten za dużo węgla zużywał.

Opowiadania tego nie przyjęto dotąd na policji jako całkiem wiarygodnego. Liczono się z możliwością, że 68-letni starzec mógł ulec jakimś halucynacjom, wobec natarczywych pytań i późną nocą zadawanych. Jednak dokładne zbadanie pokoju i schowka wykazało niektóre ślady, a także półzwęglone kości pod staremi szmatami, których pochodzenie będzie dokładnie badane.

NA EKRANIE DNIA.

Poradził sobie.

W pewnem biurze podatkowem panuje straszny tłok. Ludzie cisną się do płacenia, ale nikt nie wie, przy którem okienku ma stanąć w ogonku, gdyż przy każdem z okienek uiszcza się jakowyś inny podatek.

Pytają więc stale jednego i tego samego najbliżej drzwi siedzącego urzędnika o informacje, odrywając go co chwila od pilnej roboty.

Wreszcie urzędnikowi owemu dość było ustawicznych nagabywań i każdego natręta, nie chcąc głośno odpowiadać, zbywał, podnosząc lewą ręką jedną z dwóch kartek, leżących na jego biurku. Na jednej kartce widniał napis: „tak!" — a na drugiej zaś „nie!"

Po dwóch dniach, obie te odpowiedzi okazały się niewystarczające. Urzędnik musiał sobie sporządzić trzecią kartkę z napisem: „I pan mnie także!"

Słem.

Człowiek -- bez nazwiska.

W Detroit osadzono w więzieniu za włóczęgostwo pewnego osobnika, który przy indagacji nie mógł podać swego nazwiska, gdyż zapomniał, jak się nazywa. Służył on poprzednio na jednym z okrętów wojennych Stanów Zjednoczonych. Okręt ten od kilkunastu miesięcy znajdował się na wodach hawajskich. Sobierajski korzystał z przepustek na ląd, a będąc namiętnym karciarze, cały czas spędzał na hazardowej grze w Honolulu.

Grał ze zmiennem szczęściem. Lecz jednej nocy uśmiechnęła się do niego fortuna, gdyż wygrał 26 tysięcy dolarów.

Po wygraniu tak wielkiej kwoty, przeczekał w hotelu do chwili otwarcia banków i całą sumę złożył w jednym z nich na swe nazwisko. Potem powrócił na okręt.

Wskutek ciągłych rozmyślań nad tem co ma zrobić z majątkiem, jak i obawy, żeby mu kto nie ukradł zdobytych w grze dolarów, zaczął tracić pamięć. Po upływie kilkunastu dni stan jego umysłu tak dalece się pogorszył, że komendant okrętu wysłał go do Ameryki i tu zwolniono go z wojska na podstawie orzeczeń lekarskich.

Gdy Sobierajski opuszczał nowojorskie koszary marynarki, zapomniał zupełnie jak się nazywa. Z Nowego Yorku wyjechał do Detroit. W pociągu skradziono mu wszystką gotówkę jaką posiadał przy sobie, oraz papiery, któremi mógł się legitymować. W Detroit zaraz pierwszej nocy został aresztowany, a następnie uwięziony.

Obecnie Sobierajski znajduje się na wolności. Odwiedzającym go dziennikarzom oświadcza, że za posiadaną gotówkę ma zamiar kupić farmę, a po zagospodarowaniu jej ożenić się i żyć spokojnie.

Na pytanie, czy jeszcze kiedy popróbuje szczęścia w grze hazardowej, odpowiada, że nigdy więcej nie weźmie kart do ręki, gdyż nie chce po raz drugi doświadczyć tego, co przecierpiał, jako człowiek bez nazwiska.

—:::—

Socjalizm a ustawodawstwo społeczne.

(Zamachy obozu kapitalistycznego na ochronę pracy).

Odbyty niedawno, z końcem stycznia b. r. kongres partyj socjalistycznych Republiki Czecho-słowackiej, gdzie tak wspaniale zamanifestowała się międzynarodowa solidarność robotnicza, był równocześnie wielką manifestacją klasy robotniczej przeciw zamachom czeskiej reakcji kapitalistycznej na ochronne ustawodawstwo robotnicze. Towarzyszyły temu kongresowi, który radosnem echem odbił się w całym świecie socjalistycznym, wielkie demonstracje w Pradze i w innych miastach Republiki Czeskiej. Był to protest przeciw spiskom i knowaniom kapitalistycznych zamachowców na prawa rzesz robotniczych, ciężką ich walką, ciężkim ich trudem, ofiarami ich krwi okupione.

Nowoczesne społeczne ustawodawstwo ochronne wywalczone zostało i okupione wielkiemi ofiarami proletarjatu. Nie jest to żadna przesada, ani przechwałka socjalistyczna, jakby to się wydawać mogło powierzchownym obserwatorom, którzy nie biorą czynnego udziału w życiu i w walkach społeczno-politycznych, a tem samem widzą tylko wyniki tych walk ale nie widzą i nie pojmują wewnętrznej logiki tego życia i tej walki.

Są to ludzie tego rodzaju, co ów słynny **arcy-narodowy polski** mąż stanu, który wyrzekł pamiętne słowa: **„Polskę darmo otrzymaliśmy"!**

Podobnie też wydaje się wielu ludziom, nawet ze sfer robotniczych, że to **„za darmo"** otrzymała klasa pracująca całego świata na waszyngtońskiej konferencji ośmio-godzinny dzień pracy, że to „za darmo" razem z traktatem wersalskim podłożono kamień węgielny pod gmach nowoczesnego ochronnego ustawodawstwa społecznego, tworząc — **Międzynarodowe Biuro Pracy**, i przyjmując **zasadę 8-godzinnego dnia pracy** dla całego świata nowoczesnego.

Kiedy po czterech latach wojny światowej, po czterech latach wielkiej katastrofy dziejowej, runęły potęgi świata starego — nagle z tego morza łez i krwi, z tego potopu wszechświatowego wyłonił się — stały ląd, wyłonił się nowy świat! I oczy wszystkich zwróciły się ku tej stronie, gdzie był obóz walczących o lepszą przyszłość dla rzesz pracujących, o wyzwolenie dla narodów ujarzmionych, o międzynarodowe braterstwo ludów!

I nagle — wszyscy: zarówno przedstawiciele dumni i zuchwali dotąd świata starego, jak i olbrzymie rzesze obojętnych, niemych, milczących zwrócili wzrok swój ku obozowi socjalistycznemu protelatrjatu, który dzięki swej długoletniej wytrwałej, nieustannej pracy i walce zdobył niezaprzeczony przez nikogo mandat bojownika przyszłości!

I stąd przyszły wszystkie zwycięstwa „za darmo!" Stąd Polska, której bojownicy z P. P. S. wśród głuchej ciszy kraju całego, poniewierani i znieważani przez „patrjotyczne" społeczeństwo polskie bohaterski bój toczyli z caratem „przeciw pewności i przeciw nadziei", ginęli na Sybirze, na katorgach i na stokach Cytadeli Warszawskiej, — stąd i tylko stąd i tylko dzięki tym bohaterom — odzyskała Polska niepodległość i wolność — „za darmo"!

Niepodległość narodów ujarzmionych, demokracja i republika, ochrona pracy dla rzesz pracujących, 8-godzinny dzień pracy — to wszystko zdobycze nowoczesnego wyzwoleńczego ruchu robotniczego, zdobycze pracy i walki tego obozu socjalistycznego, który przez wojnę światową na chwilę wstrzymany został w swym zwycięskim pochodzie, ale po katastrofie wojennej napowrót stanął na czele swego pochodu ku jaśniejszej przyszłości całej ludzkości.

Związek ścisły między społecznem ustawodawstwem robotniczem a walką polityczną obozu socjalistycznego, który obecnie zauważyć można podczas całego szeregu wyborczych walk, jakie rozegrać się mają w najpotężniejszych państwach Europy (w Niemczech, we Francji i w Anglji) — a w szeregu tych walk wielkie znaczenie miała walka wyborcza w Polsce — związek ten nie jest zresztą czemś nowem. Polityczna walka proletarjatu a jego zdobycze w zakresie ruchu zawodowego, w zakresie ustawodawstwa społecznego — to zagadnienie, z którem spotykamy się od pierwszych początków nowoczesnego ruchu robotniczego.

Klasyczny przykład! Żelazny kanclerz, nieprzejednany wróg socjalnej demokracji, twórca „ustaw wyjątkowych" przeciw socjalistom, był równocześnie twórcą nowoczesnego ustawodawstwa społecznego. Chcąc zniszczyć znienawidzoną socjalną demokrację, pragnął ubezpieczeniem robotników na wypadek choroby i kalectwa pozyskać rzesze robotnicze i odciągnąć je od socjalizmu! „Zuckerbrot und Peitsche!" — ubezpieczenie społeczne dla robotników — a bicz „ustaw wyjątkowych" dla socjalistów — oto hasło polityki Bismarka.

Polityka Bismarka zbankrutowała. Ale faktem niezbitym jest, że to dzięki rewolucyjnej demokracji socjalnej niemieckiej rzesze pracujące Niemiec — a za Niemcami poszła w ślad Austrja — otrzymały pierwsze początki ochronnego ustawodawstwa pracy.

Ironja dziejów! To samo uczynił Poincare, — w tym samym celu, co kiedyś uczynił Bismark w 1878 r. Chce socjalistom odebrać sympatje i głosy rzesz robotniczych; spełnia cząstkę programu socjaln. by opóźnić spełnienie całości tego programu. „Wiatr żaglom odbiera"!

Miejmy nadzieję, że skutek polityki Poincarego, będzie ten sam, co skutek polityki Bismarka. Socjalizm pójdzie pełnymi żaglami naprzód, bo jego okrętu żagle nastawione są ku przyszłości dziejów!

Jeśli we Francji socjalizm już uzyskał zdobycz wielką dla rzesz pracujących, zanim odbyły się wybory, — to w Niemczech obecnie o przyszłość ustawodawstwa społecznego, o ważne jego zagadnienia toczy się obecnie bój zaciekły, którego wynik przy wyborach w maju b. r. będzie miał doniosłe znaczenie dla sprawy ochrony pracy w tem najpotężniejszem państwie kapitalistycznem europejskiego kontynentu.

A najbardziej decydującym w tym kierunku będzie wynik wyborów w Anglji, które odbędą się w przyszłym roku. Obecny rząd angielski konserwatystów tak samo, jak jest niebezpieczeństwem dla demokracji i pokoju w całej Europie, tak samo jest grozą nieustanną dla nowoczesnego ustawodawstwa społecznego.

Mamy jednak nadzieję, że i tu — w tej najpotężniejszej twierdzy kapitalizmu wszechświatowego spełzną na niczem wysiłki kapitalistycznej kontrrewolucji.

W różnych formach, wobec innego układu sił społecznych i politycznych, przejawia się ta walka reprezentantów świata kapitalistycznego przeciw tym wielkim zdobyczom, jakie w zakresie nowoczesnego ustawodawstwa społecznego uzyskała po wojnie światowej klasa pracująca.

Odmienne są metody, zabiegi i fortele kapitalizmu — ale wszędzie zauważyć można jedną i tę samą — zasadniczą tendencję.

I dla klasy pracującej, dla szerokich rzesz pracujących, które są dziś społeczeństwem właściwem, zagadnieniem pierwszorzędnej wagi jest czy w tych walkach i zapasach zwycięży socjalizm i obóz socjalistyczny; — bo zwycięstwo tego obozu — to zwycięstwo nowoczesnego ustawodawstwa społecznego, tak samo jak zwycięstwo demokracji i pokoju!

Karol ostatni.

Wspomnienia jego przybocznego adjutanta.

W Austrji nie brak dziś monarchistów, którzy tęsknią do dawnych dobrych czasów, kiedy to byli poddanymi „najmiłościwiej nam panującego cesarza i króla" Franciszka Józefa czy innego Karola. Jednym z takich wiernych aż poza grób sługą cesarza Karola jest jego były adjutant przyboczny i kapitan fregaty Emmerich Zeno Schonta, który niedawno wydał broszurkę pod tyt. „Z wspomnień adjutanta przybocznego jego cesarskiej mości cesarza i króla Karola".

„Arbeiter Zeitung" wyjmuje z tej broszurki niektóre ustępy, których treść oczywiście wbrew woli autora ośmiesza ograniczonego, ostatniego z Habsburgów na tronie.

ZBYT MUZYKALNY NIE BYŁ.

„...Czasami nucił jakąś piosenkę — opowiada pan Schonta. Zbyt muzykalny nie był mój dobry cesarski pan, ale lubił wiedeńskie piosenki. W takiej chwili z uśmiechem patrzyłem na niego, bo cieszyłem się jego dobrym humorem. Ale on sądził, że śmieję się z jego śpiewu i pytał mnie: „Czy to tak brzmi?" Ja na to: „Tego rzeczywiście nie wiem, najjaśniejszy panie, ale w każdym razie podziwiam najjaśniejszego pana, bo ja bym tak nie potrafił".

A cesarz śmiejąc się swym dobrym, wesołym śmiechem: **„A, i pan ma też świńskie ucho?"**

NIE BYŁ TEŻ NAPOLEONEM.

„...Młody cesarz w odosobnieniu sterował nawą państwową a sytuacja stawała się z każdym dniem gorsza. Młody sternik pomimo wszelkich wysiłków nie mógł uratować państwa. Sądzę, że to wogóle nie było już możliwe, a już conajmniej, jeżeli się chciało pozostać uczciwym. Na tego rodzaju wynurzenia odpowiadano mi: „Napoleonem to on nie był". Nie, Napoleonem nie był mój cesarski pan, ale sądzę, że gdyby Napoleon żył w tym czasie, byłby został bankierem a nie cesarzem, względnie, gdyby przypadkiem był cesarzem, nie wahałby się swego sprzymierzeńca poświęcić, ażeby uratować własną koronę. Ale przyznam się, że jestem zadowolony, że mój cesarz takim Napoleonem nie był."

BEEFSTEAKI I WODA MINERALNA.

Najjaśniejszy pan nie był smakoszem. Jadał obfite śniadania: Pieczone mięso, owoce, wodę mineralną. Kawy i herbaty nie używał. Proszę sobie wyobrazić, o 6 rano beefsteak i woda mineralna — nie jednemu na myśl o tem zimno się robi. Ale to były jego przyzwyczajenia, a śniadanie stanowiło główne jego pożywienie. Podczas podróży automobilowej jadaliśmy późnem popołudniem w jakiejś zapomnianej małej gospodzie w Szwajcarji: tłustą wędzonkę, twarde kiełbaski i kapustę. To mnie smakowało szczególnie... Czar odmiany.

„NAJWYŻSZA PAMIĘĆ".

Jakkolwiek Karol nie był Napoleonem i zbyt muzykalnym nie był, to jednak miał zaletę, którą nie każdy może się odznaczyć, miał mianowicie znakomitą pamięć i umysł spostrzegawczy. „Często wprowadzał ludzi w kłopot — mówi pan Schonta — i dodaje, że „pamiętał wszystkie stacje, od **Pragi** aż do **Tryjestu**, jeszcze z czasów, kiedy jego ambicją było zostać konduktorem".

„Obok pamięci miał silnie rozwinięty zmysł spostrzegawczy" — zachwyca się pan Schonta — jednem spojrzeniem dostrzegał drobne zmiany u ludzi. „O dziś pan ma **nowy krawat!**" albo: „Czy zauważył pan, że biskup miał nowe **okulary?**"!

DREWNIANY KROKODYL.

Jest jeszcze wiele wesołych historyjek we wspomnieniach pana Schonty, z których jeszcze jedna zasługuje na uwagę.

„Zdarzało się często — opowiada pan Schonta, że cesarz wracając z jakiejś podróży czy wycieczki wzywał mnie do siebie: „Przywiozłem coś panu" — mówił — i dawał mi jakąś parę gimnastyczną (rzeźbę) lub **drewnianego krokodyla**, który kłapał pyskiem i kręcił ogonem. Zachowałem te drobne pamiątki i jakkolwiek brzmi to dziecinnie, są one mi milsze niż moje ordery".

Jeżeli ostatniego cesarza Austrji w takiem świetle przedstawia jego entuzjasta i wierny sługa, to możemy sobie wyobrazić, czem i jakim był on w rzeczywistości.

I taki człowiek miał być „przez Boga przeznaczony" na władcę kilkudziesięciomiljonowego państwa!

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

3) Wtorek, 17. b. m. godz. 19-ta Zw. Browarników, Sobieskiego 32. p. R. Froelich „Jak powstaje gazeta" z przeźroczami.

4) Środa, 18. b. m. godz. 19-ta Zw. Metalowców Ormiańska 31 p. red. B. Skalak „Zagadnienia społeczne w sztuce" z przeźroczami.

5) Czwartek, 19. b. m. godz. 19-ta Lw. Org. Młodzieży Rynek 8., p. inż. E. Libański „Bohaterowie pracy" z przeźroczami.

6) Piątek, 20. b. m. godz. 19-ta Zw. Kaflarzy Zielona l. 7., p. red. B. Skalak „Kultura średniowiecza" z przeźroczami.

7) Sobota, 21. b. m. godz. 19-ta Zw. Prac. Użyt. Publicz., Ormiańska 2 II. p. p. prof. M. Łopuszański „Szkice z teorji ewolucji" część II. z przeźroczami.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Omijajcie Lwów z powodu bezrobocia, aż do odwołania.

Dr. Filozofji i Dr. Nauk Politycznych

Stanisław Rogala-Lewicki

Prezes Zarządu Instytutu „Lektor-Polonia“, Prezes Powszechnego Zw. Właścicieli i Kierowników Czytelni Rzp., Prezes Twa Księgarń Pocztowych „Lot“, Absolwent Uniwersytetu Handlowego w Lipsku i profesor Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie

opatrzony św. Sakramentami po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu w Warszawie dnia 15 kwietnia 1928 r. w 49 tym roku życia.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę dnia 18 kwietnia w Kościele OO Bernardynów we Lwowie, o godz. 11 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Dzieci, Bracia i Siostry.

Aresztowanie fałszerza banknotów 500-złot.

POZNAŃ, 16. 4. (AW). Bank Polski wydał komunikat przestrzegający publiczność przed falsyfikatami 500 złotowemi. Sprawą tą zajęła się policja i fałszerzy już wytropiono. Aresztowano w Toruniu niejakiego Nietrzepkę z Poznania w chwili gdy płacił falsyfikatem 500 złot. Znaleziono przy nim pozatem kilkanaście sztuk falsyfikatów. Śledztwo ustaliło, że N. ma w Poznaniu drukarnię banknotów zaopatrzoną w doskonały aparat mikrofotograficzny umożliwiający fabrykację pieniędzy. Policja aresztowała również w związku z tą aferą krawca Żurka, który odsiadywał już raz karę za fałszowanie 5 złotówek. Żurek po opuszczeniu więzienia nawiązał kontakt z nową szajką fałszerzy, która przy pomocy mikrofotografji przystąpiła do masowego wyrobu 500 złotówek.

—:::—

Krwawe pokłosie świątecznej strzelaniny.

Z okazji świąt Wielkanocnych, obrządku wschodniego, po wsiach urządzają parobcy tradycyjną „pukaninę“ z moździerzy, pistoletów, rewolwerów i karabinów. W Porsznie, pow. lwowskiego również strzelano co się zowie na rezurekcji. W celu rozgrzewania lontu, którym powodowano wystrzały, zapalono ogień opodal cerkwi. Przez nieostrożność postawiono w pobliżu ogniska naczynie, w którem znajdowało się około pół kilograma prochu strzelniczego. Od wpadłej iskry niespodzianie nastąpił wybuch prochu, przyczem czterech parobków doznało poparzenia rąk i twarzy. Jeden z nich doznał tak ciężkich obrażeń, że musiano go odwieść do szpitala we Lwowie.

W Pustomytach podczas strzelaniny moździerz został rozerwany w kawałki, przyczem pięciu parobków doznało ciężkich obrażeń. Dwóch z nich a to: Jana Stawarskiego i Ołeksę Stecia przywieziono do szpitala we Lwowie.

—:::—

„Trudnostrawny“ łup doliniarza.

Skradzione czeki dolarowe przysparzają wiele kłopotów paserom i policji.

Przed kilku miesiącami w pociągu kolejowym na przestrzeni pomiędzy Podzamczem a Krasnem skradziono powracającemu z Ameryki do Tarnopola Dawidowi Diesenfeldowi 40 czeków banku „American- Ekspress- Company“ na kwotę kilku tysięcy dolarów.

Przed kilku dniami jeden ze skradzionych czeków zakwestjonował bank w Stutgardzie, poczem stwierdzono, że puścił go w obieg niejaki Izrael Holzman, zam. w Wiedniu. W śledztwie zeznał on, że czek ten otrzymał od brata swego Dawida H., zam. we Lwowie, przy ul. Źródlanej, l. 16., który trudni się kupnem skradzionych rzeczy, i sprzedaje mosiężne zegarki, jako złote.

Powiadomiona o tem policja aresztowała Dawida Holzmana. W śledztwie zeznał on, że czeki te kupił rzekomo za 360 zł. od jakichś dwóch osobników w ul. Legjonów. Po pewnym czasie Holzmana wypuszczono na wolność z więzienia z powodu braku dowodów winy.

Przed kilku dniami banki warszawskie znów zakwestjonowały 2 czeki, pochodzące z tej kradzieży, które puścili w obieg lwowscy kupcy.

I tym razem sprawę umorzono, gdyż stwierdzono, że kupcy działali w dobrej wierze, nie wiedząc iż czeki zostały skradzione.

Dalsze dochodzenia w tej sprawie przeprowadza Urząd śledczy policji.

Śmiertelne potrącenie autodorożką w ul. Akademickiej.

Sprawca wypadku — przed sądem.

Dnia 9 czerwca ub. r. Gustaw Bisanz, jadąc swą autodorożką przez ul. Akademicką, potrącił przechodzącego jezdnią 67-letniego Romana Witoszyńskiego, ojca radcy Sądu okręgowego.

Staruszek upadając, uderzył głową o kamień tak silnie, że doznał załamania czaszki i uszkodzenia mózgu, co spowodowało zgon jego w szpitalu.

W śledztwie zeznali niektórzy świadkowie, że Bizanz jechał szybko, pomimo, że ulicą przechodziło wielu przechodniów. Na podstawie tych zeznań prokuratorja pociągnęła Bisanza do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę. Wczoraj odpowiadał on przed wyrokującym trybunałem, któremu przewodniczył r. Bajorek. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok zasądzający oskarżonego na 5 miesięcy więzienia, wykonanie zaś wyroku zawieszono na przeciąg 4 lat.

Obrońca skazanego dr. Kibitz zgłosił zażalenie nieważności.

NOWY WYBUCH KRAKATAU.

LONDYN. 16. kwietnia. (A. W.) Z Batawji donoszą, że podmorski wułkan na wyspie Krakatau wybuchnął nanowo wyrzucając kamienie i lawę na 150 stóp w powietrze.

† Dr. Stanisław Rogala-Lewicki.

Doszła nas wiadomość, że w Warszawie zmarł nagle znany działacz na polu oświatowym Dr. Stanisław Lewicki, profesor szk. nauk politycznych w Warszawie.

Zmarły był rodowitym lwowianinem, synem kupca założyciela firmy „Kazimierz Lewicki“. Studja uniwersyteckie ukończył na wydziale filozoficznym we Lwowie, na wydziale nauk politycznych w Monachjum, z dyplomem doktora nauk politycznych i filozofji, pozatem uzyskał jeszcze trzeci dyplom jako jeden z pierwszych absolwentów Uniwersytetu Handlowego w Lipsku.

Zmarły był autorem wielu prac z dziedziny historji handlu, jedną z nich jest „Drogi handlowe w Polsce w wiekach średnich“ książka ta uzyskała aprobatę krakowskiej Akademji umiejętności.

Po powrocie do kraju rozwinął działalność w dziedzinie propagandy szkolnictwa handlowego i dzięki temu powstała Lwowska Szkoła Handlowa, dziś jedna z największych w Polsce. — Pierwszym jej dyrektorem był śp. Dr. Stanisław Lewicki W roku 1910 założył Bank handlowy, którego też był dyrektorem. Po wybuchu wojny światowej, przerzucił się do pracy na polu szerzenia oświaty.

W czasie upadku czytelnictwa zamknięcia bibljotek publicznych założył wielką nowoczesną czytelnię i wypożyczalnie książek „Lektor“, którą pomału przeistoczył w zakład wydawniczy. Instytut rozrósł się na liczne oddziały prowincjonalne, wreszcie dzięki otrzymanej koncesji od Min. poczt i telegr. zorganizował księgarnie pocztowe przy licznych urzędach pocztowych. Księgarń tych jest dziś około 50.

W roku 1920 przenosi się do Warszawy powołany na stanowisko profesora nauk politycznych i tam w roku 1927 organizuje Ligę propagandy kultury polskiej zagranicą.

Ze zmarłym schodzi do grobu wybitny bibljofil i kolekcjonista oraz energiczny i pracowity organizator.

Znowu katastrofa autobusowa.

WARSZAWA, 16 4. (AW.). W dn. 15 bm. około godz. 10-tej wiecz. na szosie w pobliżu Góry Kalwarji uległ katastrofie autobus „Strauszek“ wiozący do Warszawy około 20 osób. — W chwili przejeżdżania przez tor kolejki grojeckiej pod stacją Piława autobus przewrócił się. Wszyscy prawie pasażerowie ulegli pokaleczeniu lub ranom od rozbitych szkieł.

Biali i czerwoni szachiści.

PARYŻ. Po stanowczych antybolszewickich wystąpieniach nowego światowego mistrza szachów, które miały miejsce podczas kilku bankietów, rozpoczęła prasa sowiecka przeciw Aljechinowi gwałtowną kampanję.

W leningradzkiem piśmie „Szachmatnyj listok“ i w moskiewskiem „Weczernaja Moskwa“ ukazał się artykuł prokuratora Krylenki, w którym autor w ostrych słowach zwraca się przeciw Aljechinowi za to, że wziął udział w zebraniu emigrantów rosyjskich w Paryżu, na którem byli także obecni biali szachiści Znoskoborowski i Bernsztajn, malarz Maljawin i inni przedstawiciele antybolszewickich kół reakcyjnych. Krylenko pisze, że wszyscy ci antyrewolucjoniści zeszli się po to, aby przywitać Aljechina i przeciwstawić wspólny atak przeciw sowietom i obrzucić Rosję sowiecką nowym „stekiem brudu i błota“. Autor pisze dalej: „Z Aljechinem skończyliśmy już. Jest naszym nieprzyjacielem i musimy go traktować tylko jako wroga“. Krylenko robi wymówki sowieckim organizacjom szachistów, że utrzymywały z Aljechinem stosunki. Przestrzega je przed dalszem utrzymywaniem tychże.

Talent pozostanie talentem a polityka — polityką, ale z renegatami jak Aljechin lub Bogoljubow (Bogoljubow demonstracyjnie zrzekł się obywatelstwa sowieckiego) nie wolno utrzymywać żadnych stosunków“.

Z życia organizacyjnego Związków zawod.

PRZEMYSŁ GÓRNICZY.

Odrzucenie wniosku o podwyżkę zarobków. Z początkiem bieżącego roku górnicy Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego czynili starania u baronów węglowych o podwyżkę ich płac. Przemysłowcy z podwyżką zwlekali tłumacząc, iż po ukończeniu wyborów do Sejmu i Senatu warszawskiego — rozpatrzą sprawę podwyżek. I rzeczywiście po ukończeniu wyborów, po kilku odbytych posiedzeniach w Warszawie, pomyśleli o sprawie podwyżek. W rezultacie wniosek o podwyżkę płac odrzucono, zaś wniosek o zaprowadzenie 8-godzinnego czasu pracy na powierzchni i 7-godzinnego czasu pracy pod ziemią — przekazano komisji złożonej z fachowców. Z tego wynika, iż przewlekanie załatwienia podwyżki zarobków było celowe, bo nie chciano przed wyborami powiedzieć robotnikom jasno i wyraźnie, iż podwyżki zarobków nie otrzymają. Przecież wówczas brano robotników na patrjotyzm i zachęcano do głosowania na „jedynkę", która pragnie dobra „**wszystkich**" obywateli, a więc i dobra robotników. Równocześnie jednak uzyskali baroni węglowi zatwierdzenie swoich żądań, t. j. 10-procentowej podwyżki za węgiel. Robotnikom nic. Baronom węglowym, którzy zażądali 10-procentowej zwyżki za węgiel jedynie wobec przewidzianej z ich strony konieczności podwyższenia zarobków — wszystko.

PRZEMYSŁ ODZIEŻOWY.

Rozwiązanie organizacji zawodowej. Białostocki oddział Związku zawodowego robotników przemysłu odzieżowego został na mocy decyzji sądu okręgowego rozwiązany. Akta zamknięt go Związku przekazano starostwu białostockiemu.

PRZEMYSŁ ROLNY.

Trzygodzinny zwycięski strejk. W Bujakowie, w pow. rybnickim na Górnym Śląsku w majątku, należącym do Sp. Akc. „Godula", wybuchł w dniu 2 kwietnia strejk z powodu licznych szykan, kar i bezpodstawnego wydalania robotników z pracy. Tow. Motyka, jako delegat Zw. Zaw. prac. rolnych odbył z robotnikami w czasie przerwy obiadowej zgromadzenie, na którem uchwalono przystąpić natychmiast do strejku. O tej uchwale zawiadomił tow. Motyka zarząd majątku i na prośbę tegoż rozpoczął pertraktacje. Po trzech godzinach konferencja została pomyślnie dlka strejkującycł załatwiona. Trzech robotników wydalono z pracy zostało natychmiast przyjętych. Trzem robotnikom zwrócono kary po 5 zł. Cztery robotnice zostały dodatkowo wynagrodzone po 5 zł. Za rozrzucanie wapna i roboty dotychczas niewynagradzane przyznano dodatek. Dzięki solidarności robotników, którzy wszyscy należą do Zw. Zaw. zwycięstwo już po trzech godzinach strejku było zupełne.

Solidarne stanowisko zwyciężyło. W Gardawicach pow. pszczyńskiego odbyło się w dniu 5 kwietnia zebranie robotników rolnych, na którem postanowiono zaprzestać pracy, a do pertraktacji delegowano tow. Motykę. Wobec przewidzianych strat wskutek rozpoczętego strejku — miejscowy obszarnik przyjął wszystkie postulaty robotnicze.

DRUKARZE.

W Królewcu wybuchł strejk pracowników drukarskich, oraz personalu pomocniczego. Strejk ma podłoże ekonomiczne. Charakter strejku jest bardzo ostry. Przedsiębiorcy nie chcą myśleć o podwyżce płac — robotnicy są solidarni i wszyscy zorganizowani. Spodziewana jest interwencja ministerstwa pracy w Berlinie.

Robotnicy drukarscy solidaryzują się z drukarzami stojącymi w strejku. Wobec wybuchu strejku drukarzy w Królewcu, przedsiębiorcy drukarscy odnieśli się do swoich kolegów w Gdańsku z prośbą o pomoc w wykonaniu pewnych robót najpilniejszych. Przedsiębiorcy drukarscy z Gdańska oświadczyli największą gotowość. Robotnicy drukarscy w Gdańsku odmówili jednak wykonania tych robót i zagrozili strejkiem na wypadek wykonania chociażby jednej tylko roboty pochodzącej z Królewca. **Sz.**

—:::—

Dr. Karol Nagel

Dnia 14 bm. przyszła z Wiednia wieść żałobna o śmierci tow. dr. Karola Nagla, adwokata we Lwowie, który dłuższy czas chorował i udał się do Wiednia na operację, która — niestety! — skończyła się fatalnie.

Zmarły, jako młody student uniwersytetu, zaciągnął się w szeregi nielicznego wówczas jeszcze obozu socjalistycznego; — w czasach, kiedy obóz ten był prześladowany i zwalczany bezlitośnie przez potężnych możnowładców szlacheckich.

I wiernym pozostał idei socjalistycznej do końca swego pracowitego żywota. W ostatnich czasach nie brał wybitniejszego udziału w ruchu politycznym: poświęcał się swej pracy zawodowej, przyczem bezinteresownie niósł pomoc i poradę prawną — był zaś jednym z wybitnych pracowników — ludziom ubogim, i stał zawsze na usługach partji robotniczej. Nie szczędził też nigdy ofiar pieniężnych na rzecz sprawy, którą jako młodzieniec ukochał.

W latach młodych brał czynny udział w ruchu robotniczym. Podczas słynnych wyborów badeniowskich agitował niestrudzenie za kandydatami socjalistycznej partji, za tow. Kozakiewiczem w okręgu lwowskim, za tow. Żelaszkiewiczem w rzeszowsko-jarosławskim okręgu. A agitacja taka była nietylko z wielkiemi ofiarami połączona. Partja robotnicza była partją ubogą. Kto pod jest sztandar się zaciągnął, rezygnował z karjerą, narażał się na nędzę, na biedę! A podczas wyborów, groziła wówczas jeśli nie kula żandarmska, to co najmniej areszt i więzienie!

Pamiętne było aresztowanie bl. p. Karola Nagla, młodziutkiego wówczas studenta, kiedy Go w Rzeszowskiem aresztowano i skutego odstawiono, pędząc Go piechotą z Żółkwi do Lwowa do więzienia!

Dawne to dzieje — ale warto je przypomnieć w dzisiejszych czasach, kiedy my dziś zbieramy plony cierpień i pracy ofiarników, w szeregu których i bl. p. Karol Nagel znajdował się.

Cześć Jego pamięci!

Otwarcie nowej placówki robotniczej.

Hołd Ignacemu Daszyńskiemu.

Piękną uroczystością zainaugurowano w niedzielę 15 bm. pracę kulturalną na nowej placówce. Oto w sali domu Zw. Zawod. Kolejarzy w Warszawie przystępuje T. U. R. wraz z Z. Z. K. do urządzania stałych koncertów i przedstawień, dostępnych dla szerokich mas robotniczych.

Pierwszy już taki wieczór okazał, jak słuszną była myśl rzucona, salę bowiem wypełniła po brzegi publiczność złożona w olbrzymiej przewadze z robotników, żądne pokarmu kulturalnego i wdzięczne za to, co jej dano. Przybyło też wielu towarzyszy posłów, w ich liczbie marszałek Daszyński, ttow. Diamand, Marek, Hausner, Jaworowski, Smulikowski i inni. Przybyły delegacje związków zawodowych i różne delegacje urzędów państwowych i samorządowych. Jawili się dwaj członkowie rządu, min. oświaty Dobrucki i min. pracy Jurkiewicz, dając w ten sposób wyraz uznaniu dla inicjatywy TUR-a.

Ledwie przebrzmiały tony szopenowskiego poloneza i uwertury Lietolfa „Robespierre", przetykanej dźwiękami „Marsyljanki" i umilkły oklaski, któremi dziękowano orkiestrze Filharmonji pod dzielną batutą Józ. Ozimińskiego — wstąpił na stopnie ku scenie wiodące prezes T. U. R., marszałek Ignacy Daszyński. Burza wciąż powracającego aplauzu powitała wodza polskiego ludu pracującego i polskiej demokracji. A potem popłynęły z ust dostojnego mówcy słowa pełne siły i pełne tego osobliwego czaru, jaki roztacza wymowa Daszyńskiego.

Marszałek Daszyński rozpoczął od nawiązania do przepięknego mitu o Prometeuszu, by przejść potem do głębokiej charakterystyki ostatnich wieków. W wieku oświecenia władcy świata usiłowali środkami z góry przełamać mur ciemnoty a szkoła znamiennie sąsiadowała z koszarami. W w. XIX. lud, proletarjat nowoczesny walczy sam o wydobycie się z nizin niewoli, ale myśl jego zaprzątają hasła o treści ekonomicznej. Dziś zagadnienia oświaty i kultury uzyskały należne miejsce w całokształcie robotniczego życia. I na tem polu leżą olbrzymie zadania Tow. Uniw. Robotniczego. Następnie tow. Daszyński obszernie naszkicował plan kulturalno-artystycznej działalności nowej placówki, podziękował gościom za przybycie i prosił imieniem TUR-a o częste odwiedziny. Nową burzą oklasków złożyli słuchacze hołd tow. marszałkowi a zarząd TUR-a wręczył mu wiązankę kwiatów.

Poczem potoczyły się dalsze produkcje, więc śpiew chóru gazowników „Znicz", śpiew znakomitego barytona Opery warsz. Nossakowskiego, na wskroś nowoczesne pokazy tańców rytmicznych szkoły Mieczyńskiej i produkcje szkoły „żywego słowa" M. Szpekiewicza i Górskiej.

Wieczór niezmiernie udany pozwala żywić piękne nadzieje dla tej nowej placówki — tworu wiecznie żywej inicjatywy Ignacego Daszyńskiego.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU ZBIÓRKOWEGO 1-Majowy, odbędzie się dziś we wtorek w lokalu „Dziennika Ludowego" o godz. 7. wiecz. Uprasza się wszystkich tow. i towarzyszki, którzy zechcą brać udział w zbiórce, o punktualne przybycie.

Komitet Zbiórkowy O. K. R.

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO PPS. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w niedzielę dn. 22 kwietnia, o godz. 10-ej rano.

Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Bliższe szczegóły w zaproszeniach imiennych.

Uprasza się towarzyszy o niezawodne przybycie. **Sekretarjat Obw.**

Nowy zarząd Z. Z. K. w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, w kwietniu.

Dnia 31. ub. m. odbyło się IX Walne Zgromadzenie członków Koła ZZK. w Stanisławowie.

Przed zagajeniem na życzenie prezesa kol. Ochmana Wiktora Walne Zgromadzenie uczciło pamięć zmarłych członków w roku ubiegłym przez powstanie z miejsc.

Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu z działalności za rok ubiegły rozwinęła się szersza dyskusja w której zabierało głos szereg mowców, poczem wiceprezes W. W. kol. Maksamin w swojem szczegółowem i obszernym referacie nakreślił znaczenie Związków Zawodowych w ogólności a znaczenie Związku Zawodowego Kolejarzy w szczególności.

Po wyczerpaniu listy mowców i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła, w skład którego weszli: Ochman Wiktor, prezes; Łukasiewicz Władysław, wiceprezes; Wlazłowski Józef, sekretarz; Nowak Józef, skarbnik; Szewczyk Jan, bibljotekarz, Wencel Leon gospodarz.

Członkowie Zarządu: Tomaszewski Jan, Pawlikowski Antoni, Didenko Demitr, Majewski Tadeusz, Jończy Stanisław, Wiatrowski Roman, Matwijciów Piotr, Chudyk Michał, Czabanowski Jan.

Do Komisji rewizyjnej weszli: Dąbrowski Adolf, Kostrzyński Karol, Łysakowski Feliks, Zastępcy: Sokołowski Ludwik, Jaworski Marcin.

Po dokonanym wyborze nowego Zarządu nakreślono szereg prac do wykonania nowemu Zarządowi, poczem Walne Zgromadzenie zakończono.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 kwietnia

SAMOBÓJSTWO SŁUŻĄCEJ. Anna Harajda, służąca, zajęta w Zakładzie Sierot przy ul. Kadeckiej, w ub. niedzielę w zamiarze samobójczym zażyła jakąś silną truciznę. Desperatkę odwieziono do szpitala, gdzie niebawem zmarła. Powodu samobójstwa nie zdołano na razie ustalić.

Z KRWAWEJ KRONIKI. Do szpitala przywieziono niejakiego Andrzeja Rusnaka, zam. przy ul. Źródlanej l. 22, który w czasie bójki został przebity nożem.

W Pogotowiu rat. zaopatrzono Iwana Leszczuka, który w stanie kompletnego opilstwa odciął sobie siekierą dwa palce u lewej ręki.

CHŁOPIEC OBRABOWANY PRZEZ TRZECH OPRYSZKÓW. Z Cieszanowa donoszą nam, iż do tamtejszego więzienia przetransportowano trzech rabusiów a to: Józefa Gondziuka, Michała Leszczuka, i Jana Konczyłę, zam. w Łowczy, którzy napadli w lesie na idącego gościńcem 13- letniego chłopca M. Stawkowego, którego pobili, poczem zrabowali mu 3 zł. i 40 groszy.

PRZERWANO IM ZABAWĘ. W ub. niedzielę policja przeprowadziła perlustrację około 40 restauracji i spelunek szczególnie w dzielnicy III., przyczem aresztowano kilku osobników poszukiwanych za kradzieże. Pozatem przytrzymano około 15-tu osobników w celu ustalenia ich identyczności.

SPRZENIEWIERZENIE Samuel Margules, agent handlowy, odpowiadał wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim, za sprzeniewierzenie kwoty 1.199 fr. szwajcarskich i 256 dol. na szkodę firmy H. Haensla i A. F. Fischla w Bielsku. Przedstawiciele tych firm zeznali na rozprawie, że w czasie dochodzeń sądowych Margules wyrównał swe zobowiązania. Wobec tego został on zasądzony tylko na 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem kary na 4 lata.

KRADZIEŻ I ARESZTOWANIE KIESZONKOWCÓW. Izydor Stelzer, doniósł policji, że przy kasie kina „Chimera" jakiś osobnik skradł mu portfel z gotówką 200 zł.

W ostatnich dniach policja osadziła w areszcie za kradzieże kieszonkowe Wolfa Krautstangla false Leista, Jana Staruszkiewicza i Aleksandra Hawryszkę.

MISTRZE WYTRYCHA PRZY ROBOCIE. Michał Draj, funkcjonarjusz Tow. „Dnister" zam. przy ul. Ruskiej, doniósł policji, że jacyś osobnicy włamali się do jego mieszkania przy pomocy wycięcia otworu w drzwiach, poczem skradli 80 zł. w gotówce, oraz garderobę wartości około 800 zł.

Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Stanisława Ihnata przy ul. Kurkowej l. 24., skąd skradli srebrny serwis, kolczyki z brylantami, obrączkę, 3 pierścionki z rubinami, złoty zegarek, branzoletę złotą z ametystami, oraz futro z tchórzów, łącznej wartości 900 zł.

Z wystawy firmy Romana Zubika, przy ul. Halickiej l. 11., skradziono 11 sztuczek zefiru.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. Szczepan Lachowski, zam. w Zniesieniu, został aresztowany jako podejrzany o dokonanie włamania i kradzieży w restauracji Rozalji Mannowej przy ul. Łyczakowskiej l. 63.

Piotra Podgórskiego i Andrzeja Dziuraka przytrzymał patrol policyjny w ul. Szajnochy podczas usiłowanego „sforsowania" bramy jednej z kamienic celem kradzieży. „Pechowców" osadzono w areszcie.

Franciszka Jagera aresztowano pod zarzutem kradzieży płaszcza na szkodę sąsiadki L. Kubakowej, zam. przy ul. Wojciecha l. 11 a.

Katarzyna Szembarek została aresztowana za kradzież biżuterji, wartości 500 zł., na szkodę swej służbodawczyni Elli Wallach, zam. przy ul. Berka Joselewicza l. 8., zaś Wasyl Bojczyn podzielił los jej za współudział w tej kradzieży.

—:::—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7.30 „Pomsta Jontkowa".
Środa, o 7.30 „Wesołe Kumoszki z Windsoru".
Czwartek o 8 wiecz. „Rewja murzyńska".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek o 8 wiecz. „Lady Chic".
Środa o 8 wiecz. „Lady Chic".
Czwartek, o 8 wiecz. „Lady Chic".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o 7.30 „Panna Flute".
Środa, o 7.30 „Panna Flute".
Czwartek, o 7.30 „Panna Flute".

—:::—

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY" dyr. J. Stadnik. (ul. Szaszkiewicza).
Wtorek: „Grzech".

—:::—

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ. Dom Narodny (Sala Teatru Wilenczyków).

Drohobycz. — Wtorek: „Mirale Efros".
Drohobycz. — Środa: „Romans".
Borysław. — Czwartek: „Romans".
Borysław. — Piątek: „Z tamtego świata".

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 17. kwietnia: Judyta Bokor, (Haga). Wiolonczelistka.

Piątek, 20. kwietnia: Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego z udziałem pianistki Lubki Kolessówney.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „Bitwa przy wyspach Falklandzkich.
LEW: „Książę Seliman".
APOLLO: „Karuzela udręczeń".
CHIMERA: „Kraj białych niewolnic".
PALACE: „Miłość Joanny Ney".
FATAŁORGANA: „Miłostki".
CASINO: „Demon cyrku".
AVENUE: „Księżniczka czardasza".
BAJKA: „Noce Florenckie".
GRAŻYNA: „Romans księżniczki".

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Ta, która nie tańczy", „Mali wędrowcy" i „Tygodnik aktualności".

—:::—

„NOC ŚNIEŻYSTA" Andrzeja Rybickiego. Najbliższą premjerą Teatru Wielkiego będzie 3-aktowy dramat autora lwowianina A. Rybickiego, p. t.: „Noc Śnieżysta", dotąd nigdzie jeszcze nie inscenizowany. Akcja dramatu rozgrywa się na dwóch kontrastowo odmiennych płaszczyznach życia, względnie w dwóch rzeczywistościach, z których pierwsza, ciepła, jasna, słoneczna, przemienia się stopniowo realnie w rzeczywistość drugą — śniegu, grozy i śmierci. Są to dzieje biednego poety, majaczącego w gorączce przedśmiertnej na poddaszu, w mrokach nocy śnieżystej i uciekającego duchem przed własną śmiercią, na włoski, słoneczny, jasny brzeg...

JESZCZE TYLKO KILKA DNI wyświetla Miejski Kinoteatr Nowości: „Ta, która nie tańczy", pierwszorzędnej wartości dramat filmowy, wesołą komedję 2-aktową „Mali wędrowcy" i podający najświeższe wiadomości z całego świata „Tygodnik aktualności". Od soboty nastąpi zmiana programu.

„MAMUSIA" komedja Hirschfelda i Pawła Franka, będzie najbliższą premierą Teatru Małego. Ostatnia ta nowość zostanie wystawioną przez zespół Teatru Małego z udziałem p. Janiny Werniczówny b. artystki teatru lwowskiego, obecnie teatru krakowskiego.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT.- ART. na bieżący tydzień. We czwartek, dnia 19. kwietnia 1928 początek o godzinie 20-tej pożegnalny koncert przed wyjazdem do Ameryki, pianisty Wiktora Łabuńskiego.

W sobotę, dnia 21. kwietnia 1928 początek o godzinie 20-tej Wieczór Słowa i Pieśni Wandy Siemaszkowej art. dram. i Marji Błażyńskiej, śpiewaczki.

DZIŚ WE WTOREK koncert słynnej wiolonczelistki Judyty Bokor. Znakomita artystka odegra bardzo interesujący program obejmujący szereg nowości.

—:::—

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGI.

I. F. C. — CZARNI 3 : 2 (1 : 0). Dwa powody zupełnie niezasłużonej porażki Czarnych, którzy do 70 min. prowadzili 2 : 1. Pierwszy to błędna i niczem nie uzasadniona taktyka przejścia w defenzywę, drugi nieudolność sędziego p. Korngolda z Krakowa. Czarni wogóle nie mają szczęścia do dobrych sędziów, a najmniej do krakowskich. Zawody były mimoto do wygrania, winę ponosi bramkarz, który lekkomyślnie puścił dwa dalekie strzały. Drużyna Czarnych grała ambitnie, obronie brak rutyny i źle się ustawia, błędy te muszą w przyszłości zniknąć. Napad musi strzelać i to celnie, jeśli chce wygrać; przez pierwszą połowę, przy stałej przewadze, nie potrafił zdobyć ani jednej bramki. Nieuznanie trzeciej bramki strzelonej przez Czarnych jest wynikiem złej woli sędziego.

Czarni przy pilnym treningu mogą się nawet w obecnym składzie stać niebezpiecznym konkurentem dla wszystkich drużyn ligowych. Grabowiecki powinien grać na prawem skrzydle.

WARSZAWA: LEGJA — POGOŃ 7 : 0 (3 : 0). Brak Wacka Kuchara w drużynie nie może usprawiedliwić tej klęski, która nas „lwowiaków" ciężko dotknęła. Kierownictwo Pogoni musi się nad przyczynami tej przegranej zastanowić, i postarać się o usunięcie braków. Sędzia p. Rettig z Łodzi.

TORUŃ: WISŁA — T. K. S. 7 : 2 (5 : 2).
KRAKÓW: CRACOVIA — ŚLĄSK 2 : 1 (1 : 1).
ŁÓDŹ: WARTA — TURYŚCI 3 : 1 (2 : 0).
KATOWICE: POLONIA — RUCH 2 : 1 (2 : 1).

—:::—

MISTRZOSTWA LZOPN.

KLASA A.:
REWERA — EKRAN 2 : 0 (0 : 0).
POLONIA — 6 P. LOTN. 4 : 1 (1 : 0).
CZARNI II. — SPARTA 3 : 2 (3 : 1).
LECHIA — POGOŃ II. 2 : 1 (1 : 1).
KLASA B.:
ORZEŁ BIAŁY — ORLĘTA 1 : 0 (1 : 0).
JUTRZENKA — METAL 3 : 2 (2 : 0).
ŚWITEŹ — BIALI 9 : 0 (2 : 0).
POGOŃ III. — 6 P. LOTN. II. 2 : 2 (1 : 1).

—:::—

ZAWODY REPREZENTACJI ROBOTNICZEJ.

WARSZAWA — GDAŃSK 4 : 1 (2 : 1).

BIEG NA PRZEŁAJ o puhar Kurjera Polskiego wygrał Sawaryn (Pogoń) na przestrzeni około 6 klm. w czasie 19.39.4. Puhar z powodu trzeciego zwycięstwa Pogoni, przeszedł na własność klubu.

Dział filmowy.

„Bitwa przy wyspach Falklandzkich" w kinie „Kopernik — Marysienka".

Niedawno oglądaliśmy film p. t.: „Verdun" przedstawiający w obrazach, często luźnie ze sobą złączonych, całą grozę straszliwego piekła walk z pod Verdun. „Bitwa przy wyspach Falklandzkich" jest wycinkiem z dziejów wielkiej wojny światowej rozgrywającej się na morzu, które oprócz lądu, było widownią zaciekłych walk dwu potęg morskich, rywalizujących ze sobą, o hegemonję na wodnych przestworzach, floty niemieckiej i angielskiej. W filmie pod powyższym tytułem rozgrywa się walna rozprawa kolosów morskich, krążowników, kończąca się klęską i zatopieniem floty niemieckiej, będącej pod dowództwem admirała von Spee.

Film jest efektownie wykonany. Admiralicja angielska poświęciła kilka statków dla realizacji „Bitwy przy wyspach Falklandzkich". Zdjęcia są piękne, silne wrażenie czynią widoki płynących kolosów morskich, angielskich i niemieckich. Pełne zgrozy są sceny bitwy morskiej i zatapianie nieprzyjacielskich okrętów.

Wytwórnia angielska z iście angielską kurtuazją potraktowała swych wrogów przedstawiając szczególnie admirała von Spee, jako bohatera.

Film jest ciekawy ze względu na temat i godny jest widzenia.

T. U. R. w Stryju.

Dnia 22. kwietnia o 5 popoł. (17), Wykład dr. Misińskiego — Alkoholizm.

Dnia 29. kwietnia o 5 popołudniu (17) Wykład dr. Misińskiego — Prostytucja.

—:::—

Ważne dla Borysławia i Zagłębia naftowego. - Serja II.

Do Czytelników i Przyjaciół pisma naszego!

Wzmacniajcie prasę robotniczą!

Rozpoczynamy z dniem dzisiejszym zamieszczanie

Kuponu Werbunkowego

Celem jego jest umożliwienie każdemu z naszych Czytelników **pozyskania dla pisma naszego**

jednego nowego prenumeratora.

Jeżeli każdy z Czytelników spełni dziś ten naturalny swój obowiązek, **liczba czytelników naszych wzrosłaby w dwójnasób.**

Kupony te pomieszczać będziemy codziennie przez dni 10. Nadsyłane kupony powinny być podpisane przez tego Czytelnika, który potrafił pozyskać nam nowego prenumeratora. Za pozyskanie 10 prenumeratorów wysyłać będziemy **bezpłatnie** jeden numer wedle zlecenia nadsyłającego.

Zyskujcie nowych Czytelników!

Kupon Nr. 5. **Serja II.**

Zamawiam niniejszem »Dziennik Ludowy« do wysyłki pocztą od dnia .... na poniższy adres:

Imię i nazwisko: ....

Zawód: .... Miejscowość: ....

Bliższy adres: ....

Należytość wyrównywać będę czekiem P. K. O. zawsze w pierwszej połowie miesiąca.

....

podpis polecającego. podpis zamawiającego.

Pow. Kasa Chorych we Lwowie

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę lekarza laryngologa.

Wymagane:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Dyplom lekarza wszech nauk lekarskich.
3. Nieprzekroczony 40 rok życia.
4. 2-letnia praktyka szpitalna lub odpowiednia zawodowa.

Warunki pracy i wynagrodzenie według umowy.

Podania należy składać do dnia 25-go kwietnia br. w biurze Kasy przy ul. Królowej Jadwigi L. 4.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych we Lwowie

T. Drzymuchowski m. p. Dyrektor: **J. Königsfeld** m. p. Przewodniczący:

Administracja „DZIENNIKA LUDOWEGO“ przeniesioną została do lokalu „Księgarni Ludowej“ Telef. 19-87 **ul. Szajnochy 2.**

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.